Nr. 235. We Lwowie Niedziela 25 Sierpnia 1901. **Rok XLI.**

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie**: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 88 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8—Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstras. 33 **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie**: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp **w Warszawie**: Reichmann & Freudler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Stronnictwo ludowe.

Lwów, 24 sierpnia.

Organ ludowców ogłasza odezwę wyborczą stronnictwa ludowego, podpisaną przez 22 członków wydziału „Rady naczelnej“ tegoż stronnictwa.

Odezwa wydziału Rady naczelnej stronnictwa ludowego — od początku do końca jest klasycznym wzorem stylu, używanego przez najbardziej przewrotnych kusicieli ludu. Nie wzdrygają się oni przed żadnem kłamstwem, przed bezczelnem przekręceniem faktów, ażeby tylko rozjątrzyć umysły włościan przeciwko innym warstwom społecznym i wrogo a podejrzliwie usposobić lud względem reszty ludności. Są to socyaliści, którzy swoje teorye podają ludowi w patryotycznym sosie, tak samo, jak rozpoczynają urządzane przez nich zgromadzenia włościańskie pozdrowieniem: „Pochwalony Jezus Chrystus!“ — chociaż agitacya wśród ludu wroga religii i duchowieństwu stanowi jedną ze znamiennych właściwości stronnictwa ludowego. Zdaniem Rady naczelnej stronnictwa ludowego, nie ma w tem niczego złego, gdy dla względów taktyki stronnictwa, gdy z tego względu, że to „chłopi lubią“ nadużywa się bezbożnie imienia Chrystusa — byle agitacya szła!

Że bezsumienne okłamywanie ludu — okłamywanie, ujęte w dobrze rozważony system, stanowi istotnie charakterystykę stronnictwa ludowego, dowodzi tego najlepiej treść ogłoszonej dziś odezwy przedwyborczej. Oto jej wstęp w dosłownem brzmieniu:

„Sześcioletnie wysiłki naszych posłów ludowych zdołały zapobiedz (!) w sejmie uchwaleniu wielu ustaw dla ludu szkodliwych. Ale niebezpieczeństwo nie minęło, owszem wzrosło, bo nowy sejm, do którego posłów właśnie wybierać mamy, niezawodnie powróci do chwilowo porzuconych projektów, a lud pracujący przygniecie brzemię nowych ciężarów, jeśli zabraknie mu w sejmie odważnych i niestrudzonych obrońców“.

A więc sejm nie jest niczem innem, jak tylko zbiorowiskiem rabusiów, czychających niestrudzenie nad tem, ażeby „lud pracujący“ obłożyć jak największymi ciężarami, a tylko wysiłkom pp. Bojki, Wójcika i Krempy zawdzięczać to należy, że sejm nie potrafił dotychczas pouchwalać ustaw, obliczonych podstępnie na to, ażeby „lud“ skrzywdzić i obrabować! I biada ludowi, jeżeli w przyszłym sejmie zabrakłoby pp Bojki, Wójcika i Krempy, wtedy bowiem, gdy nie będzie tych „odważnych i niestrudzonych“ obrońców sejm zwali na lud pracujący brzemię „nowych ciężarów“!

Ale — idźmy dalej. Odezwa przyskarza sejm wobec nie zawsze świadomych prawdy mas ludowych o rozmyślną dążność ku uchwalaniu całego szeregu krzywdzących dla włościan postanowień, chociaż protokoły obrad sejmowych wykazują, iż działo się wręcz przeciwnie, bo sejm jak najskwapliwiej uchwalał właśnie każdy wniosek, dogadzający życzeniom ludu, a bezwzględnie odrzucał albo usuwał z porządku dziennego wszystko, co słusznie czy niesłusznie okrzyczano za mniej dogadzające życzeniom ludu.

Że tak sejm postępuje, a nie inaczej, tego nikt, kto zna działalność sejmu, zaprzeczyć nie może. Lecz polityka stronnictwa ludowego wymaga, ażeby właśnie w najgorszem świetle przedstawić działalność sejmu i dlatego rada naczelna tego stronnictwa w swojej odezwie „przypomina“ braciom wyborcom, że sejm „nie załatwił dotychczas najpilniejszych a słusznych żądań ludu“. Do owych zaś „najpilniejszych i słusznych żądań ludu“ zalicza odezwa w pierwszym rzędzie wykupno na rachunek kraju i konwersyę chłopskich długów, rozbijanie wielkiej własności ziemskiej, zwolnienie od wszelakich obowiązków płatniczych posiadaczy drobniejszych gospodarstw rolnych przez uchylenie ich z pod prawa egzekucyi itp. cruszki na wierzbie.

Że główny, socyalistyczny postulat, zmierzający do utopienia w masach ciemnego proletaryatu wszystkiego, co się ponad jego poziom wzniosło społecznie — mianowicie postulat zaprowadzenia „bezpośredniego, tajnego, powszechnego prawa głosowania“ objęty jest odezwą stronnictwa ludowego, to się rozumie samo przez się.

Dalej znów tak się wyrażają autorowie owej odezwy:

„Wyborcy! Nie dajcie posłuchu zwodniczym pogłoskom, szerzonym przez odstępców sprawy ludowej, że większość stańczykowska sejmu już się poprawiła i z własnej ochoty da ludowi przynależne mu prawa, że więc należy stolgować w walce, gdy i stańczycy ustępnymi się okazali. W tych słowach przemawia fałsz i zdrada, która Was kusi, byście zaniechali własnej obrony, a wtedy za późno już będzie jęczeć i lamentować, gdy skrępuje Was niewola i wtłoczy na Was jarzmo (!). Nie łudźmy się, Bracia Wyborcy, a bądźmy przekonani, że bez ciężkiej walki nie osiągniemy poprawy doli naszej i o wszem, w tem większe popadniemy uciśnienie.“

Czy można sobie wyobrazić bardziej przewrotne, bardziej niesumienne podburzanie ludu? Kończą zaś autorowie natępującym frazesem:

„Stańmy zgodnie przy kandydatach stronnictwa ludowego i pokażmy, że nie ten będzie posłem, kogo nam narzuca i stręczy klika rządząca, lecz kogo lud chce mieć swoim orędownikiem i obrońcą. Niech żyje stronnictwo ludowe! Niech żyje lud!“

I istotnie — to się pokaże 5 września, kogo „lud“ chce mieć swoimi zastępcami w sejmie — ilu tam wejdzie zwolenników stronnictwa ludowego z Mazurów, a ruskich hajdamaków radykalnych, braci po duchu stronnictwa ludowego, ze wschodniej części kraju. Poczekajmy!

Większa własność

w stosunku do dobrobytu kraju.

I.

Lwów 24 sierpnia

W życiu społecznem pojawiają się mylne prądy, które myślom i czynom nadają szkodliwy kierunek i często dopiero ich zgubne następstwa przekonują po niewczasie społeczeństwo, że błędną sobie obrało drogę. Zjawiska te, stare jak świat, od czasu do czasu opanowują niemal każde pole działalności ludzkiej. Mniej one są szkodliwe na polu sztuki, poezyi lub beletrystyki, ale biada temu krajowi, w którym owładną one opinią publiczną na polu polityki ekonomicznej.

Do tego rodzaju szkodliwych prądów, nurtujących w naszem rozbitem społeczeństwie od całego lat szeregu, należy szerzenie niechęci do większej własności ziemskiej, przedstawianie jej jako instytucyi przeżytej, którą trzeba znieść, gdyż istnienie jej nie da się pogodzić z dobrem publicznem.

Zarzutów podnoszonych przeciw większej własności jest cały legion, — wymieńmy z nich niektóre i zastanówmy się nad ich doniosłością.

Więksi właściciele, czyli niewłaściwie już obecnie tak zwana „szlachta“ ma być klasą uprzywilejowaną, chociaż, jak każdemu wiadomo, ponosi ona te same, a czasem większe ciężary publiczne, jak inne warstwy społeczne i okoliczność, że nabycie własności ziemskiej dla kapitalistów wcale nie jest ponętnem, świadczy najlepiej, że posiadanie dóbr ziemskich każdemu przystępne, nie przedstawia tych wymarzonych korzyści.

Szlachtę a właściwie większych właścicieli robi się odpowiedzialnymi za wszystko, co złego się dzieje, jako klasę krajem rządzącą.

Tymczasem wysokie a czasem najwyższe posady zajmują osoby, które wcale ani nie są większymi właścicielami, ani z klasy tej nie wyszli i ani ck. starosta, który na takim samym blankiecie wydaje polecenie wójtowi gminy i przełożonemu obszaru dworskiego, ani ck. inspektor podatkowy przy wymiarze i egzekucyi podatkow, ani żadna władza ze stanowiskiem większego właściciela wcale się nie liczy.

Jeżeli szlachta rządzi w radach powiatowych, to każdy wie, że bezpłatnie i zwykle nawet bez uznania, poświęca ona swój czas i trud dla dobra powiatu, a ilość tych z pomiędzy niej, którzy wywierają wpływ na politykę kraju i państwa i naturalnym biegiem rzeczy zdobyła sobie stanowiska jest stosunkowo bardzo nieznaczna. Nie ma też większa własność odrębnej, egoistycznej polityki klasowej, jak np. w Niemczech partya agrarna, a podporządkowanie interesu osobistego większych właścicieli rzeczywistej albo czasem wymarzonej potrzebie ogólnej, jest zasadą, w której żadna ustawa ani krajowa ani państwowa nie zrobiła wyłomu.

Dziwić się tedy nie można, że gdy niedawno pewien poseł do rady państwa na zgromadzeniu wyborców większej własności podniósł, że Koło polskie nigdy nie popierało ani nawet nie postawiło wniosku, mającego na celu interes większej własności, hucznemi to szczere wyznanie nagrodzono oklaskami.

„Szlachta żyje nad stan“ wołają inni, przytaczając wypadki marnowania grosza, popełniane najczęściej przez ludzi młodych i niedoświadczonych. Zapomina się wszakże o tem, że nie należy z wyjątków robić reguły i że w kraju naszym zmarnowali swoje lub cudze krocie i miliony ludzie, którzy wcale do klasy większych właścicieli nie należeli, że wreszcie przeciętny szlachcic rolnik pracując wśród wrogich dla niego stosunków i z grożony licznym szeregiem klęsk, nieznanych w innych zawodach, prowadzi już obecnie życie skromniejsze, jak np. niejeden kupiec, który ma w towarach 2000 zł. na wystawie, 3000 zł. w sklepie a 6000 zł. długów.

Ten sam szlachcic-rolnik ma wyzyskiwać robotnika, płacąc mu za jego pracę śmiesznie niską cenę. Twierdząc to, nie uwzględnia się, że cena ta w stosunku do zarobku płacącego jest raczej za wysoką, że niepodobna jej mierzyć stosunkami w miastach, że zwłaszcza w wschodniej części kraju wskutek niesłychanego lenistwa robotnika płaca ta w stosunku do wydatności pracy jest rzeczywiście wysoką.

Niedawno pojawił się artykuł w piśmie konserwatywnem, powtórzony przez inne pisma, zarzucający większym właścicielom, że powodem niskich cen, które za swe ziemiopłody uzyskują, jest brak wykształcenia kupieckiego. Zarzut ten w poważnej formie w rzeczonym artykule wypowiedziany, chyba tylko uczucie litości dla ignorancyi autora wzbudzić może. Wszakżeż cena ziemiopłodów zależy przedewszystkiem od produkcyi amerykańskiej, rosyjskiej, a w Austryi szczególniej od węgierskiej i wpływ na nią wywiera tak drobna okoliczność, jak, czy na obszarach odnośnych krajów spadły lub nie spadły deszcze i czy były lub nie były potrzebne, a nikt nie jest w stanie obliczyć na podstawie racyonalnej, czy cena zboża pójdzie w górę, lub spadnie, gdyż gdyby to kto potrafił, to niewątpliwie stałby się w krotkim czasie milionerem. Dlatego też gra na giełdzie zbożowej jest o wiele ryzykowniejsza, jak na każdej innej, a straty na niej są nadzwyczaj liczne i często kolosalne, chociaż zajmują się nią ludzie najczęściej bardzo fachowi. Niemcy mają przysłowie, że żaden handlarz zboża nie umarł bogatym. (Kein Getreidehändler ist reich gestorben).

Od dawnych czasów słyszymy o nadmiernem obdłużeniu większej własności. Ponieważ zwykle nie bada się przyczyn tego zjawiska, więc uważa się je za skutek lekkomyślności i marnotrawstwa właścicieli. Tymczasem rolnictwo nasze od roku 1848, gdy nagle zniesiono pańszczyznę, na której ówczesny system gospodarstwa się opierał, a dopiero po latach dano indemnizacyę w papierach, które po śmiesznie niskim kursie musiano sprzedawać, ulegało całemu szeregowi klęsk elementarnych i walczyć musiało z rozmaitemi przeciwnościami, aż wreszcie konkurencya zamorska spowodowała niesłychany spadek cen ziemiopłodów, a tem samem kryzys rolniczą.

Powstałe stąd niedobory tylko pożyczkami można było pokryć. Także potrzeba zmiany dotychczasowego systemu gospodarstwa, wymagająca licznych inwestycyj, musiała zwiększyć to obdłużenie, którego stosunek do wartości rzeczywistej (nie obiegowej, *Verkehrswert*) jest bądź co bądź, mimo wszelkich dat statystycznych, dlatego kwestyą otwartą, gdyż do ocenienia tej wartości rzeczywistej dotąd nie mamy należytej podstawy. Wartość ziemi zwiększa się z każdym rokiem, intenzywne gospodarstwo znakomicie ją może podwyższyć i dlatego śmiało twierdzić można, że obdłużenie większej własności w naszym kraju jest mniejsze jak np. w Niemczech, gdzie najczęściej intenzywność uprawy doszła prawie do ostatnich granic, wskutek czego stosunek obdłużenia do wartości ziemi przez podniesienie jej wartości na korzyść właścicieli, zmienić się tam nie da.

Wyczerpanie zarzutów, podnoszonych przeciw większej własności, przekraczałoby ramy niniejszej rozprawy, dlatego ograniczam się do omówienia krótkiego jeszcze jednego tylko zarzutu, może najważniejszego, bo piętnującego większych właścicieli wprost jako wrogów kraju.

„Więksi właściciele zepsuli klimat kraju przez wycięcie lasów“ można wyczytać w artykułach prasy różnych odcieni politycznych, wypowiadających zapatrywanie to albo otwarcie albo między wierszami, gdyż według osobliwej logiki: czy trapi kraj posucha czy też słoty, winno temu zawsze wycięcie lasów.

O „kwestyi lasowej“ w Galicyi możnaby sporą napisać książkę, tu ograniczyć się muszę tylko do kilku uwag.

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że gdyby nawet w zarzucie tym zawarty był choćby cień prawdy, to winy nie możnaby zwalić na większych właścicieli. Ustawa zasadnicza orzeka, że prawo własności jest nienaruszalnem, a ustawa lasowa upoważnia właściciela do wycięcia lasu, jeżeli ten nie jest lasem zastrzeżonym (*Bannwald*) a wkłada tylko obowiązek zalesienia przestrzeni wyciętej w przeciągu lat pięciu.

Wycinając, względnie sprzedając las, czyni właściciel użytek tylko z przysługującego mu prawa, a żądanie, aby tego zaniechał ze względu na dobro publiczne, nie da się uzasadnić. Wszak żaden ustrój państwowy nie da się opierać na ofiarności jednostek, gdyż każdy obywatel tylko w miarę swych zasobów winien przyczynić się do kosztów administracyi państwa, wskutek czego nakładanie jakichkolwiek nierównomiernych obowiązków na jednostki lub stany byłoby wprost społeczną krzywdą.

Jeżeli interes jednostki stanie w sprzeczności z interesem państwa, to wprawdzie pierwszy drugiemu ustąpić musi, wszelako jednostka za to winna być odpowiednio wynagrodzona, co jest zasadą prawną, przyjętą przez wszystkie ucywilizowane państwa. Jeżeli istnienie lasów do utrzymania dobrego klimatu byłoby potrzebne, to państwo, względnie kraj powinienby lasy od dotychczasowych właścicieli wykupić a jeżeli to nie nastąpiło, to winę rzekomego zepsucia klimatu ponosiłoby ustawodawstwo państwa, względnie kraju a nie większy właściciel, który często dla ratowania swej egzystencyi las swój musi sprzedać.

Dodać musimy jeszcze słów kilka co do samej treści powyższego zarzutu. Las żadnego wpływu na klimat w środkowej Europie wywrzeć nie może. Uzasadniać to twierdzenie jest zbędnem wobec okoliczności, że w meteorologii w tym względzie przeciwne zapatrywanie wcale nie istnieje. Z drugiej strony hodowla lasu, jeżeli odnośny grunt na inną uprawę da się użyć, nie jest racyonalną, gdyż opłacić się nie może. Jeżeli kto policzy koszta zalesienia, podatków i administracyi, ubytek dochodu przez długi szereg lat, i pozycye te skapitalizuje na procent składany, może cyfrowo się przekonać o prawdziwości tego twierdzenia. Korczowanie lasów celem przemiany na pastwiska, łąki i rolę jest tedy wymogiem ekonomicznym, który spowodował, że w Niemczech niemal nie ma nigdzie lasów na gruntach, które do właściwej uprawy rolniczej użyć się dadzą. Tymczasem z obszaru Galicyi 25% jest dotychczas pod kulturą lesną, więc każdy czwarty morg jest lasem.

Powyższe i tym podobne zarzuty możnaby pominąć milczeniem, gdyby były one tylko wyrazem tendencyj partyj radykalnych i wrogich naszej narodowości, obliczonemi na nieświadomość czytelników organów tych partyj. Tymczasem sprawa zaszła dalej. Napaści na większą własność, zbywane w prasie poważnej milczeniem albo nawet nierozważnie powtarzane, zwłaszcza, jeżeli zawierały choć cień dowcipu, wyrobiły u szerszej publiczności mylne pojęcia o społecznem i ekonomicznem stanowisku większej własności, co zaczyna oddziaływać także na kierunek nawet ekonomiczny polityki naszego kraju.

Stanęliśmy u progu akcyi, zdążającej do rozbijania większej własności, którą wyraźnie lub

Kronika niedzielna.

Pola już puste, ścierniska, z których zboże do stodół zabrano, zaczynają nanowo zielenieć dzikim chwastem, pokrzywą i ostami, głuszonymi dotąd przez rosnącą pszenicę i żyto. Słońce oświeciło ogołoconą rolę i ciepłem swem wywabia na świat nowe życie, woła do bytu mlecze, babki i podbiały, których zielone, wielkie liście pokrywają zwolna żołte iglice ścierniska. Przepiórka i kuropatwa uciekła w zagony ziemniaków, chowa się w rzędy piechotnego grochu, w zielska ugorów, trwożnie patrząc na pola, które jej przytulisko i ochronę dawały. Jeden zając niewiele sobie z pustki robi, zna widać ustawę łowiecką, wie, że teraz strzelać do niego nie wolno i zachowuje się tak bezwstydnie, iż dopiero gdy wleziesz niemal na niego, z kryjówki swojej wolnym skokiem uciekać raczy. Nie śmiej się czytelniku tak bardzo z przypuszczenia, że zając zna przepisy obowiązujące myśliwych, bo znają je przecież sarny, które stadem pod grozą strzałów myśliwych pędząc, w środek biorą rogacza, wiedząc o tem, że tylko na rogacza strzał myśliwego wymierzonym być może. Każde boskie stworzenie ma instynkt i chroni się jak może, jeleń w puszczę ucieka przed śmiercią, człowiek drapie na strych przed woźnym podatkowym, niosącym mu wezwanie płatnicze.

W kaskadzie potoka, jakbyś rubiny roztopił, jakby wiśnie wody ponikwy barwiły: bogate grona kalin w krynicy się przeglądają, pławią w niej zielone liście, chwieją się tętnem bębla, które do rzeki śle swoje wody. Zazłociła się biała śliwa, ciężarna owocem, gronami wiszą fioletowe żrałe już dymki, zielona renkloda jaskrawi się puszkiem farby *vert Paul Veronese*, papierówki zbielały a choć cisza zupełna w powietrzu, przecież co chwila dojrzała gruszka „panna“ oderwie się od gałęzi i szeleszcząc liściami matczynego drzewa, spada w gąszcz pokrzyw, dzwonków, lewand i koniczyn.

Tak człowiek, gdy w ciele jego duch Boży dojrzeje, spaść musi na ziemię, aby wypełnić wolę Tego, który rodzić się, róść, dojrzewać i umierać kazał człowiekowi, zielsku, zwierzęciu i gruszy.

Z drugiego końca wsi leci echo grającej muzyki. Nieuczone jej tony, pierwotna jej instrumentacya ale swojska nuta, którą grają, za serce chwyta — to takt oberka, którego echo z dali leci.

Jaskrawo krzyczy klarnet, niezbyt zgadzają się z nim skrzypce, godzą to jak mogą basy, huczące dwoma zaledwie tonami, ale kleją przecież rzeczpospolitą orkiestry chłopskiej w jedną całość. To dożynki idą do dworu zanieść wieniec państwu, idą na plebanię pokłonić się jegomości księdzu proboszczowi. Cieszy się wszystko. Choć żniwo w tym roku spóźnione, przecież Pan Bóg dał zebrać jakoś; że zaś żyto zrodziło a pszenica ośm ziarn dała, więc dziękować Bogu za dostatnie zbiory, za to, że jest nowe żyto na upieczenie nowego bochenka chleba.

„Minął święty Jacek będzie nowy placek.
Już na Pańskie Przemienienie lepsze gospodarza mienie.
Na świętego Eliasza z nowego wziątku kasza.
A na swięty Roch, w stodole już groch.“

Przed wesołą gromadą żeńców niosą ogromny wieniec, przedziwną sztuką z równianek zboża uwity. Wygląda jak wielki pszeniczny dzwon wewnątrz pusty, z boków w różne kształty wiązek żyta strojny. Szczyt jego zdobi barwna korona georginij, nagietków i dziewann, girlandami bluszczów i powojów związana, przetykana krasnemi wszystkich barw wstążkami, których jaskrawe w kwiaty tkane końce aż do podstawy wiszą.

Stawiają na werandzie dworskiej wieniec. Otoczyła gromada żeńców schody prowadzące do dworu, a siwy gospodarz, który stare czasy pamięta, starym obyczajem życzenia państwu składa. Młode pokolenie, które na miejską modę wyrosło, dziewczęta, które modnie się stroją i modne sznurówki noszą, parobcy, którzy czapkę żołnierską i niebieskie spodnie z lampasem za zaszczyt sobie mają, nie pamiętają już starych pieśni i starej ludowej poezyi, którą z okazyi zrękowin, wesel, oczepin i dożynków ludzie głosić umieli. Umieją je tylko ludzie starzy, pamięta je lud w tych zakątkach kraju, dokąd nie potrafiła dotrzeć jeszcze modna cywilizacya i towarzyszący jej zanik starego zwyczaju.

„Otwórz pani nam wierzeje,
Już się w polu nic nie chwieje,
Otwórz nam pani ganeczek,
Bo ci niesiema wianeczek,
Wianeczek pszenny i żytny...
Plon ci niesiem, plon
Jegomości w dom,
Żeby dobrze plonowało,
Do sto kercy z mędla dało.
Plon ci niesiem, plon.

Przewodnik dożynków, stary snać bałamut, wie, że nie masz na świecie kobiety, którejby komplementem nie ujął, dobroci i łaski zachwaleniem jej urody nie zyskał, bez względu na to, czy to chłopka szlachcianka lub królowa. Przemawia więc do dziedziczki słowami:

Nasza jejmość kiej lelija,
Po pokojach się uwija,
Od Krakowa wielka burza,
Nasza imość kieby róża.
Przede dworem rosną banie,
Nasza imość malowanie,
Przede dworem biały kamień,
Nasza pani siada na nim,
Siada, siada uśmiecha się,
Gdyby róża zakwita się.
Leci orzeł, leci kania,
Nasza pani gdyby łania...

Żal do ekonomów i służby dworskiej pozostał wśród ludu znać z dawnych lat, — przewodnik też daje mu w swej oracyi echo:

Nasza pani gdyby łania,
Nasz ekonom kieby bania,
A na wieczór pada rosa,
Nasz ekonom kieby osa.
Nade dworem wielka chmura,
Nasz ekonom kieby rura,
Nasza pani taka mądra...
A służąca za to fiądra.
Nasz polowy kiej pokrzywa,
Z ludzi się tylko pokpiwa.

Zmierza wreszcie do celu swej pieśni, domawiając się od państwa napitku i przekąski.

A bądź-że nam rad,
Bądź nam panie rad,
Zabij krowę na śniadanie,
Wołu na obiad.
U naszego jegomości nie marł nikt z głodu,
Dał nam wieprza, dał nam skopa,
Doda i miodu.

Stoi pan nasz w piwnicy,
Trzyma wino w szklenicy,
Żniwiareczki częstuje,

Przybory do Podróży poleca magazyn galanteryjny **MIKOŁAJA LUDWIGA** LWÓW, HOTEL GEORGE'A,

milcząco uznano za instytucyę przestarzałą, nie mającą racyi bytu, wskutek czego postawiono zasadę, że w interesie publicznego dobra pozbyć się jej trzeba. Trudno tedy się dziwić, że pewien nasz „młody uczony“ jak dzienniki się wyrażają, twierdzi w poważnem czasopiśmie, że z prywatnej własności większej musi uledz parcelacyi połowa własności tj. 600.000 hektarów czyli przeszło milion czterdzieści tysięcy morgów i wzywa szlachtę w imieniu starodawnej ofiarności do popierania tego zbawiennego, według jego zdania, dla społeczeństwa naszego dzieła. Nadto propagowaną jest myśl utworzenia tak zwanych średnich gospodarstw rolniczych, oczywiście przez parcelacyę większej własności. „Parcelacya większej własności“, oto hasło ogłoszone po całym kraju jako panaceum podniesienia dobrobytu ogólnego, tem mniej zrozumiałe, że hołdują jemu nawet ci, których o złą wolę posądzić nie można.

Łatwiej natomiast pojąć naszych tak zwanych socyalistów, którzy nie mogąc jątrzyć robotników przeciw fabrykantom, gdyż tych prawie w kraju niema, skierowywują swoje napaści przeciw większym właścicielom i zrozumieć, że ruscy radykali głoszą hasło wyzucia z własności „obszarników“ przez wykupienie ich gruntów. Gdyby ten zamysł się ziścił, poszedłby lud wiejski w ich jarzmo, bo z wpływem księdza ruskiego albo już się uporali, albo wkrótce tego dokażą.

Nie myślimy pisać apologii szlachcica-rolnika, — przeciwnie otwarcie wyznajemy, że nie są tajne jego wady. Wszelako wśród ogólnej apatyi sądzimy za rzecz na czasie, rzucić choć słaby promień, mający oświetlić tę wyprawę na większą własność i wykazać, że coraz głośniej powtarzane hasło „hejże na Soplice“ sprzeczne jest z interesem narodowym tak ze stanowiska narodowego, jak i z ekonomicznego.

Tem więcej to jest potrzebne, że pojawiające się w druku ekonomiczne, na pozór fachowe poglądy są dla braku znajomości stosunków naszego rolnictwa i wysoko obecnie na zachodzie rozwiniętej techniki rolniczej, często wprost błędne i nie znajdują odparcia w kołach szlachty-rolników, którzy przygnębieni walką z przeciwnościami, nie mają do tego ani czasu ani ochoty.

Ztąd wytwarza się owa apatya i rezygnacya, upatrująca w szlachce rolniczej „ostatnich Mohikanów“ jak się jeden z jej reprezentantów w sejmie wyraził. *Dr. Stanisław Bieliński.*

Ruch wyborczy.

Z gmin wiejskich.

Centralny Komitet przedwyborczy uchwalił przyjąć do wiadomości następujące kandydatury z kuryi gmin wiejskich, przedstawione mu przez komitety powiatowe:

Biała: *p. Franciszek Kramarczyk.*
Bohorodczany: *p. Henryk Potworowski,*
Bóbrka: *p. dr. Stanisław hr. Mycielski,*
Borszczów: *p. Miecz. hr. Dunin Borkowski,*
Brzeżany: *p. Kazimierz Tracewski,*
Buczacz: *p. Artur Zaremba Cielecki,*
Czortków: *p. Stanisław Rudrof,*
Dobromil: *p. Paweł Tyszkowski,*
Jarosław: *p. Jerzy ks. Czartoryski,*
Jaworów: *p. Jan hr. Sseptycki,*
Kałusz: *p. dr. Adolf Wurst,*
Kołomyja: *p. Roman ks. Pusyna,*
Krosno: *p. Jan Trzecieski.*
Mościska: *p. Stanisław hr. Stadnicki,*
Nowy Targ: *p. dr. Jan Bednarski,*
Podhajce: *p. Edmund Lityński,*
Przemyśl: *p. dr. Władysław Czaykowski,*
Sanok: *p. Włodzimierz Truskolaski,*
Sambor: *p. Feliks Sosański,*
Stary Sambor: *p. Stanisław Agopsowicz,*
Tarnopol: *p. Juljusz hr. Korytowski,*
Tłumacz: *p. Jan Urbański,*
Trembowla: *p. Jerzy hr. Baworowski,*
Zaleszczyki: *p. Tadeusz Cieński,*
Złoczów: *JE. Apolinary Jaworski,*
Żydaczów: *p. Stanisław Pawlikowski.*

Centralny komitet wyborczy:
T. Merunowicz. Andrzej Lubomirski.

Rawa ruska 23 sierpnia.

Odbyło się tu zgromadzenie wyborcze, na którem gospodarz Cich postawił ponowną kandydaturę p. Władysława Górki. Gorąco poparli ją pp. Białoskórski i Biliński. Po odpowiedzi kandydata na interpelacyę ks. Czajkowskiego w sprawie ruskiej, uchwalono kandydaturę p. Górki popierać.

Podhajce 23 sierpnia.

Kandydatura narodowa p. Edmunda Lityńskiego ma zapewnione szanse. P. Sawczak, chociaż biada, że płaca radcy sądowego wcale nie odpowiada przyszłej płacy członka wydziału krajowego, nie ma poparcia ani wśród Polaków, ani Rusinów. P. Sawczak był tu i dziwi się niepomiernie, że ci, którzy dawniej na rzecz jego kandydatury pracowali, obecnie z większą jeszcze energią popierają p. Lityńskiego. Mówią, że p. Sawczak, przekonawszy się, iż jego zachody około pozyskania mandatu na nic się nie przydadzą, cofnie swoją kandydaturę, zrzekając się na rzecz p. Bazylego Jaworskiego, emer. radcy skarbowego. Wspominają także o ewentualnej kandydaturze ks. Sudomory i radykała ruskiego wójta z Wierzbowa Wasyla Budnego. Agitacya ruska przybrała w ostatnich dniach duże rozmiary.

Czortków 23 sierpnia.

Odbyło się tu zgromadzenie ruskie, na którem zjawiło się około 180 włościan i księży ruskich. Przewodniczył ks. Michalewicz a przemawiali długo i szeroko ks. Hałaszczyński i Horbaczewski, który utyskując na ucisk ludu przez „obszarników“ podniósł namiętnemi słowy hasło: zrzucenia z siebie jarzma, narzuconego przez obszarników, co niektórzy zebrani przyjęli wołaniem „sławno“.

Po przemówieniu jednego z księży ruskich, że chłop płaci podatki za obszarników, kazał uchwalić dr. Horbaczewski swoją kandydaturę.

Duchowieństwo ruskie, zupełnie bezkarne w obec konsystorza, utworzyło falangę, zdążającą wszelkimi środkami teroryzmu i niecnemi zabiegami do zwycięztwa przy wyborach. Podjudzać namiętności, byle tylko dogodzić swoim zamiarom politycznym, a raczej narodowościowym — oto hasło, którego chwyciło się duchowieństwo ruskie, nadużywając bezkarnie swego zawodowego stanowiska. *(d)*

Kraków 24 sierpnia.

Prawybory w powiecie krakowskim prócz kilku gmin są ukończone. Utrzymują, że większość wyborców jest za kandydaturą księdza Szpondra.

Wybory z miast.

Komitet przedwyborczy dla wyboru posła na sejm z miasta Rzeszowa, zaprasza kandydatów, ażeby zechcieli zgłosić ustnie lub pisemnie swoje kandydatury w terminie do 28 bm. na ręce przewodniczącego. Zarazem podaje się do wiadomości, że w sali Sokoła odbędzie się dnia 1 września o godz. 5 popołudniu walne zgromadzenie wyborców, na którem kandydaci wygłosić zechcą wyznanie wiary politycznej. Przewodniczący: *dr. Rodryk Als*, zastępca: *dr. Zagórski*, sekretarze: *Dzierzyński Teofil, Topolski.*

Kraków 24 sierpnia.

P. Dazyński jako kandydat do sejmu stanie przed wyborcami w środę 28 bm.

Jedynym kandydatem izraelickim z Krakowa do sejmu ma być prezes tutejszej rady wyznaniowej adwokat dr. Leon Horowitz.

Z wielkiej własności.

Zajmujące będą tym razem — naturalnie jedynie pod względem osób a nie politycznym — wybory z kuryi wielkiej własności, która wysyła do sejmu 44 posłów. W niektórych okręgach na dwa mandaty, jest czterech lub i pięciu kandydatów.

Dziś mamy wyjątkowo nie zgłoszenie kandydatury w tej kuryi, ale rezygnacyę do zanotowania. Wielką własność sanocką reprezentowali dotychczas w sejmie pp. Stanisław Gniewosz, Jan Trzecieski i Mieczysław Urbański. Jako nowego kandydata na mandat z tej kuryi wymieniają radcę dworu p. Laskowskiego. Z dotychczasowych posłów p. Jan Trzecieski kandyduje z gmin wiejskich pow. krośnieńskiego a p. Stanisław Gniewosz donosi nam z Karlsbadu, że o mandat się nie ubiega.

Pismo p. Stanisława Gniewosza, wiceprezesa gal. Tow. kred. ziem. do nas wystylizowane, opiewa:

„Na liczne zapytania przyjaciół i wyborców moich — czuję się spowodowanym na tej drodze odpowiedzieć, iż o mandat do sejmu krajowego z większej własności okręgu wyborczego sanockiego, który przez lat 18 piastowałem, nadal się nie ubiegam, i przy obecnych wyborach kandydować nie będę. *Stan. Gniewosz.*

Żółkiew 23 sierpnia.

Celem zawiązania komitetu przedwyborczego dla wielkiej posiadłości okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal-Cieszanów, oraz wysłuchania sprawozdania z czynności dotychczasowych posłów do sejmu i rady państwa, mamy zaszczyt zaprosić szan. wyborców tej kuryi na zgromadzenie, które się odbędzie dnia 7 września b. r. o godzinie 10 rano w sali rady powiatowej w Żółkwi. Zarazem upraszamy tych panów, którzy o mandat do sejmu w tej kuryi ubiegać się zamierzają, by kandydatury swe w powyższym terminie, za pośrednictwem jednego z podpisanych zgłosić raczyli. *Tadeusz Starzyński, Paweł Sapieha, Wincenty Kraiński, Władysław Sapieha.*

Kraków 23 sierpnia.

Zaprzeczyć należy wszelkim niedorzecznym pogłoskom, jakoby p. dr. Michał Bobrzyński miał był kiedykolwiek zamiar starać się o mandat poselski do sejmu z miejskiej kuryi Nowego Sącza, skąd był a i tym razem kandyduje b. minister Dunajewski. P. dr. Bobrzyński nie potrzebuje się wcale za mandatem oglądać, ma bowiem swój dotychczasowy z wielkiej własności obwodu krakowskiego zupełnie zapewniony.

Z pism ruskich.

Z Podhajeczczyzny biada *Rusłan* nad utratą wpływu p. Sawczaka, któremu widać secesya z sejmu nie przysporzyła popularności u wyborców — i naturalnie zamiast winy szukać tam, gdzie jest, tj. w zamiłowaniu p. Barwińskiego i Sawczaka do siedzenia na dwu stołkach, przypisuje podkopanie zaufania wyborców do tego kandydata, polskiej intrydze: „O apatyi naszej inteligencyi świadczą, te dane: Mała liczba czytelni, brak torhowli ruskich w miasteczkach, brak banków, brak w ogóle jakiego bądź towarzystwa (filia „Proświty“ nie daje znaku życia) — za to operuje coś siedm banków żydowskich, 2 polskie, a polscy i żydowscy lekarze i adwokaty wyjeżdżając stąd — wsie kupują. (Dosłownie podajemy ten wyskok ruskiego rozumu. p. Red.)

Rusłan p. Barwińskiego taki wydaje rozkaz dzienny przed bitwą „Wydział Rady narodnej w Turce zerwawszy z tradycyą, aby wyborców oglądnąć i poznać dopiero przy oddawaniu głosów, zaprasza już dziś na przedwyborcze powszechne zgromadzenie do Turki na 28 sierpnia godz. 3 popoł. do sali rady powiatowej. Tego dnia zjawi się nasz wybrany kandydat p. M. Glidziak i przedstawi się swoim wyborcom z programem poselskiej działalności.

„Wydział rady przywita, policzy, zachęci i i podnieci swoich walecznych do ciężkiej kampanii, aby nam nie brakło ani jednego naszego głosu.

„Was szczególnie precześni świaszczennyki, prosimy: zbierzcie się wszyscy, przywieźcie swoich pewnych i niepewnych wyborców, niech nabiorą odwagi stawić czoło w jednocelowej, jednomyślnej falandze najętemu wrogowi: żołdakowi: kto nie przybędzie i nie usprawiedliwi się ciężką chyba chorobą, będzie ogłoszony dezerterem lub zdrajcą, wrogiem żołdakiem“.

Gwałty radykałów ruskich.

Husiatyn 24 sierpnia.

Niezbędnem jest wkroczenie władz politycznych, sądowych, a i duchownych w gwałty, jakich dopuszczają się rozbestwieni radykali ruscy. W Samołuskowcach, własności hr Adama Gołuchowskiego, gdzie dzień przed tem odbył się więc pod przewodnictwem ks. Szusta, śmiertelnie obito przy prawyborach dwóch wyborców Bieleckiego i Sobola za to, że za radykalnym kandydatem nie głosowali. W Suchostawie ciężko obito żonę Bugareszty, za to również, że mąż jej na listę radykalną nie głosował. W jednej i drugiej miejscowości w czasie nabożeństwa 18 bm. z okazyi urodzin cesarskich wygłosili proboszczowie ruscy podburzające mowy.

Radykali ruscy kary sądowej się nie boją, utrzymując, że sprawę sądzić będzie w Kopyczyńcach znany radykał ruski adjunkt Jaskulak, który „za zabicie nieradykała nie wyznaczy więcej niż dwa dni aresztu.“ Koniecznem jest spowodowanie apelacyi do zabrania ztąd tego rodzaju opinię mających sędziów, jak nie mniej wpłynięcia na władzę duchowną, aby agitatorów i siewców nienawiści na podobieństwo ks. Szusta lub Siemionowicza bezwzględnie surowo a przykładnie ukarała.

Husiatyn 24 sierpnia.

W uzupełnieniu telegramu, donoszę, że to, co obecnie dzieje się tutaj, przechodzi wszelkie granice nawet najliberalniej pomyślanej agitacyi wyborczej. Całe mnóstwo księży ruskich w połączeniu z radykałem Petryckim nie tylko że dopuszcza się najohydniejsych gwałtów—ale jeszcze na wzór żydowski gwałtuje na ucisk i ustawicznie szle telegramy nie tylko do dr. Koerbera, ale wprost do cesarza, że „konstytucya nie istnieje“. Z tych miejscowości nawet, gdzie lista radykalnych kandydatów upadła imponującą ilością głosów — wysyłane są do Wiednia tego rodzaju zażalenia, podczas, gdy władze, gdyby tylko trochę energii posiadały, powinnyby za dziejące się rozboje i gwałty zamykać nie ślepe narzędzia, ale sprawców intelektualnych w osobie wielu księży ruskich a w pierwszej linii Petryckiego.

Na władzę sądową wiele liczyć nie można. Dość powiedzieć, że o Jaskulaku, adjunkcie w Kopyczyńcach, powiadają chłopi, iż za zabicie Lacha nie zasądzi więcej niż na dwa dni — o rozgrzeszenie nie dbają, bo księża ruscy sami namawiają ich do gwałtów. Ks. Siemonicz w Suchostawie i ks. Szust w Samołuskowcach nawet w czasie nabożeństwa 18 sierpnia z okazyi urodzin cesarskich, wygłosili w cerkwiach podburzające mowy.

Słysząc to, co się mówi o cerkwi i widząc to, co się następnie dzieje, — przychodzi się do przekonania, że chyba nie istnieje władza duchowna nad ruskim klerem a sądownictwo wprost w złych rękach spoczywa. Ingerencya tak konsystorza ruskiego, jak i wyższego sądu krajowego jest niezbędna, jeśli w ludzie nie ma zostać zatracone poszanowanie dla duchowieństwa i wiara w sprawiedliwy wymiar sądownictwa.

Pisząc to, nie mam na celu ani zohydzania jednej lub drugiej instytucyi, ani dążności politycznej. Prawybory wypadły tak, że wybór kandydata narodowego zapewniony, chodzi mi jednak o to, aby wśród ludzi nie budziło się poczucie dzikości, aby nie utrwalało się przekonanie, że nad ruskim proboszczem nie ma wyższej władzy, a sędzia radykał ruski jest wyrocznią sprawiedliwości.

Zastępcą naczelnika gminy Suchostawy, włościanina Bugareszty przed cerkwią publicznie zelżono, a proboszcz ruski Sieminowicz i nauczyciel Strumieński przypatrywali się temu z uśmiechem zadowolenia. Co więcej, żonę tego Bugareszty śmiertelnie obito, podając za powód, że... mąż jej nie głosował na radykalną listę. W tej samej miejscowości powybijano w nocy szyby żydom i sprzęty ich zniszczono, a nadto odgrażano się podpaleniem i mordem.

Na wiecu w czytelni ruskiej, który odbył się w Samołuskowcach pod przewodem ks. Szusta, obito i wraz z innymi wyrzucono Dmytra Stefanczyszyna, oraz Franka Bileckiego za to, że ujęli się za hr. Adamem Gołuchowskim a Semko Litwiński wołał: „zabijmy ich, to dostaniemy wszystkiego po dwa dni aresztu“.

W Trybuchowcach, gdzie przy prawyborach zwolennicy kandydata narodowego przeszli ogromną większością głosów, radykał Józef Woźny, ośmielił się do komisarza przeprowadzającego wybory p. Stroki, zawołać, że go należy obić kijami.

Jeśliż tego rodzaju gwałty zostały przez władze puszczone płazem, to nie wiadomo do jakich rezultatów w niedługim czasie doszlibyśmy. Źródłem złego są niektórzy ruscy proboszczowie, których usunąć bezzwłocznie władza duchowna winna, a zbiorowiskami poduszczeń ruskie czytelnie, które jeśli ten owoc mają wydawać, to lepiej, aby zaraz je pozamykano. To nie są stowarzyszenia dla rozwoju oświaty — ale ogniska ku wytwarzaniu zbójów *(rt).*

KRONIKA.

Lwów, dnia 24 Sierpnia.

Zapiski osobiste. Marszałek hr. Badeni bawi we Wiedniu.

Wiceprezydent dyrekcyi skarbowej lwowskiej Korytowski wyjechał do Marienbadu.

Doniesienia wszelkie o następcy dra Bobrzyńskiego na stanowisku wiceprezydenta rady szkolnej kraj. są o tyle przedwczesne, iż w sprawie tej nie zapadła dotychczas żadna decyzya.

Księżna Hohenberska, małżonka następcy tronu powróciła już prawie zupełnie do zdrowia; nie może jednak jeszcze wychodzić o własnych siłach. Widzieć ją można często na balkonie zamku w Konopisztie. Gdy są piękne dni słoneczne używa przejażdżki w pięknym parku w towarzystwie małżonka. Każdej niedzieli odbywa się w kaplicy zamkowej msza św., podczas której śpiewają czescy śpiewacy z Beneszowa. Do Beneszowa przychodzi też niekiedy piastunka córeczki arcyksięcia, Słowaczka zwracając na siebie powszechną uwagę.

Stan zdrowia kardynała Skrbeńskiego pogorszył się do tego stopnia, iż musiano go przewieźć z Brežan, gdzie przebywał na letniem mieszkaniu, do Pragi.

Ze sfer kościelnych. Ks. dr. Czesław Wądolny w Krakowie zamianowany został kanonikiem gremialnym kapituły katedralnej krakowskiej; dotychczas był docentem teologii moralnej na uniwersytecie jagiellońskim, profesorem religii w krakowskiem seminaryum nauczycielskiem żeńskiem, komisarzem biskupim do nauki religii w szkołach ludowych krakowskich, oraz komisarzem biskupim Zgromadzenia Norbertanek na Zwierzyńcu. Urodził się w r. 1859.

Z armii. Kapelanem wojsk. II kl. w rezerwie mianowany ks. Wład. Bączyński, z rzym. kat. dyecezyi tarnowskiej, w zastępczej rezerwie 40 p. p. Do korpusu żandarmeryi dla Bośnii i Herzegowiny przydzielono podporucznika rachunkowego Stefana Rafta z 10 p. art. korp. Nauczyciel w kadeckiej szkole w Łobzowie, kapitan I kl. korpusu sztabu gener. Konrad Grallert przydzielony do pełnienia służby w 101 p. p. Kapitan I kl. z korpusu sztabu gener. Paweł Loefen, przydzielony jako nauczyciel do szkoły kadeckiej w Łobzowie. Kapitan I kl. sztabu gener. Adolf z Hołodowa Słoninka przydzielony jako nauczyciel do szkoły kadeckiej w Pradze. Do stanu armii przydzielony kapitan I kl. Gustaw Braun nadkompl. w 58 p. p., z szkoły kadeckiej w Königsfeld. Do użycia w służbie przy obr. krajowej przeznaczony został kapitan I kl. z korpusu sztabu generalnego Wilhelm Bańkowski, nauczyciel w szkole kadeckiej w Pradze. Starszy wachmistrz budowniczy Franc. Mikolaszek przeniesiony z dyrekcyi inżynieryi w Poli do wojsk. oddziału budowniczego w Krakowie. Rotmistrz I kl. Jordan Rozwadowski z Wielkiego Rozwadowa nadkompl. w 13 p. ul. przeniesiony z kawalerzyckiej szkoły kadeckiej do stanu prezencyjnego wymienionego pułku. Porucznik Andrzej Berzeviczy z 3 p. ul. przeniesiony jako nauczyciel do szkoły kadeckiej dla konn cy.

Zarządca magazynu artyleryi Antoni Kasztak przeniesiony z magazynów w Wöllersdorfie do Przemyśla. Kapitan II kl. Jan Zemliczka nadkompl. w 18 p. p. przeniesiony z szkoły kadeckiej w Budapeszcie do stanu prezencyjnego wymienionego pułku. Z kadeckiej szkoły w Łobzowie przeniesiony porucznik Wład. Brożek nadkompl. w 81 p. p. do stanu prezencyjnego tego pułku oraz lekarz pułkowy I. kl. Dr. Emeryk Kostyal do stanu prezencyjnego 1 p. art. dyr. Ze szkoły kadeckiej w Marburgu, kapitan II kl. Franc. Haralewicz nadkompl. w 10 p. p. przeniesiony do stanu prezencyjnego tego pułku. Ze szkoły kadeckiej we Lwowie, kapitan I kl. Józef Poletilovic nadkompl. w 23 bat. strzel. poln. przeniesiony do stanu prezencyjnego tego batalionu. Ze szkoły realnej wojskowej w Eisenstadzie, kapitan I. kl. Karol Fuglewicz nadkompl. w 57 p. p. przeniesiony do stanu prezencyjnego tego pułku. Do szkoły kadeckiej we Wiedniu przeniesiony kapitan II kl. Alfred Ptak z 66 p. p. Do szkoły kadeckiej w Pradze przeniesiony porucz. August Thorn z 41 p. p.; Do szkoły kadeckiej w Łobzowie porucznik Stan. Springwald z 15 p. p.; i lekarz pułkowy I kl. dr. Jozef Fischer z 92 p. p. Do szkoły kadeckiej w Marburgu porucz. Konst. Koźma z 18 p. p., Edmund Nitsche nadkompl. w 57 p. p. Do szkoły kadeckiej we Lwowie porucznik Józef Degelman z 40 p. p.

Przeniesieni zostali: do szkoły kadeckiej dla artyleryi porucznik Jan Szira z 2 p. art. fort.; do niższej wojskowej szkoły realnej w Koszycach, porucznik Waleryan Piotrowski z 93 pp.; do akademii terezyańskiej porucznik Henryk Wengerot-Schönhaber z 56 pp.; dalej lekarz pułkowy I kl. dr. Jakób Tannenbaum z 1 p. art. dyw. do 48 pp.; lekarze pułkowi II kl. dr. Henryk Kropf z 30 pp. do 1. bośn.-herzeg. pp. i dr. Stan. Ellinger z 41 do 25 pp.

Z kolei państwowych. Z d. 1 b. m. celem przeprowadzenia budowy kolei Lwów-Sambor-Granica węgierska, kreowany został urząd z tytułem: „Kierownictwo budowy kolei Lwów“. Naczelnikiem tego urzędu mianowany jest starszy radca budownictwa, Stanisław Kosiński.

Ślub. W sobotę odbył się we Lwowie ślub p. Juljana Tetmajera, stryjecznego brata poety i malarza, zamieszkałego w Kijowie z panną Antoniną Ambrożewiczówną, pochodzącą z Kurska. Na ślub przybyła z Kijowa siostra panny młodej, Olga zamężna za p. Terpiłowskim. Starsza siostra Marya wyszła przed samym wybuchem wojny chińskiej, za mąż, za kapitana wojsk rosyjskich p. Osińskiego, Polaka, syna generała stacyonowanego w Władywostoku.

W dwa dni po ślubie powołano nowożeńca na plac boju, gdzie przebył całą kampanię, w ciągu której odwiedził raz na jeden dzień małżonkę, odbywszy w tym celu w ciągu 6 dni 780 wiorst drogi rozstawnymi wierzchowcami, a dalszą jeszcze drogę z powrotem do oddziału. Stęskniona za mężem i drżąca o jego los i życie młoda małżonka, wybrała się z Władywostoku do Mandżuryi, nie pozwolono jej atoli tam dłużej się zatrzymywać.

Za obrazę hr. Waldersego! P. Gliński, który przed kilku dniami debiutował na lwowskiej scenie w „Wesołej dwójce“ skazany został przez policyę na grzywnę 10 koron, za aluzyę, wygłoszoną ze sceny, a „świadczącą o braku poszanowania dla wyprawy hr. Waldersee do Chin“, oraz za „wyszydzanie Niemców“, czego dopuścić się miał p. Gliński w ten sposób, że chowając się na scenie pod stół z przerażenia na widok nienabitego rewolweru, zawołał: „Wir Deutschen fürchten nur Gott!“

Zapowiedź żydowskiego strejku krawieckiego we Lwowie. Wczoraj stu kilkudziesięciu krawców i krawczyń żydowskich we wszystkich żydowskich pracowniach konfekcyj damskiej wypowiedziało na 14 dni robotę. Czeladź przedłożyła majstrom następujące żądania: Czas pracy ma trwać od godz. 8 rano do 7 wieczór z przerwą obiadową od godz. 1—2. Płaca ma być podniesiona o 30% a za pracę po godz. 7, która nie może trwać po nad godz. 10 wieczór płaci się podwójnie niż za godzinę pracy dziennej. Majstrowie mogą czeladzi wypowiedzieć tylko w czasie między 1 marca a 15 maja i między 1 września a 15 października. Czeladnikom, którym w tym czasie nie wypowie się, majstrowie muszą dać robotę przez cały sezon. Gdyby majstrowie na warunki przedłożone się nie zgodzili, czeladnicy krawieccy obojga płci zagrozili strejkiem, któryby się rozpoczął 7 września.

Ks. Mardyrosiewicz zgłosił się wczoraj w południe do przewodniczącego trybunału i oświadczył mu, że wyrok przyjmuje a tem samem rozpoczął odsiadywanie kary 8 miesięcznego więzienia.

O deputacyi do Wiednia ze skargą na rzekome nadużycia wyborcze rządu, o których swoją drogą w kraju nikomu nic nie wiadomo, pisze *Czas*: Jadą tedy ze skargą pp. Rotter i Daszyński a do deputacyi tej przyłączy się zapewne ze „swojemi manatkami“, jako woluntaryusz, także p. Mikołajski, którego dowcip dostarczył tego ostatniego przyczynku do ewolucyi skoncentrowanej demokracyi i jej stosunku do ludowców i socyalistów. I skład i cel deputacyi jest bardzo charakterystyczny.

„Będzie to jakby dalszy ciąg licznych poselstw, wysyłanych przez ruskie (a jeszcze częściej russkie) stronnictwa na skargę do centralnego rządu, uważanego za opiekuna wszystkich przez większość sejmową „ucisnionych“ żywiołów. Sądząc z rezultatów poprzednich deputacyj, nie rokujemy skoncentrowanej misyi krakowskiej wielkiego powodzenia. Jeden tylko rezultat jest pewny: że wspomnienie tej deputacyi nie prędko zatrze się w pamięci wyborców krakowskich. Świadczy to bowiem o niezwykłej zaciekłości partyjnej, gdy omija się forum sejmowe, gdzie wszystkie wybory muszą być sprawdzone, a szuka oparcia choćby w rządzie centralnym, byle przeciw krajowemu“.

Wypadek kolejowy. W Podwołoczyskach zdarzył się na stacyi karambol, przy którym zgruchotane zostały dwa towarowe wagony i maszyna uległa nieco uszkodzeniu. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Maszynista zamknąwszy rygiel, wyskoczył wcześnie i wyszedł z niebezpieczeństwa cało.

Za żniwo im dziękuje.
Przodownica się raduje
Że jej talara daruje.
Talar mało, dukat więcej,
Żeby miała więcej chęci —
Plon ci niesiem, plon..

Dziwacznie i anachronistycznie wygląda ten starzec, śpiewający pieśń, której już nikt nie umie. Zejdzie wnet do grobu, pieśń jego zamrze z nim razem, jeśli jaki wędrowny folklorysta jej nie pochwyci, nie spisze i w książce nie wydrukuje.

Nie wielka będzie i z tego pociecha, jeśli ta pieśń drukowana na bibule będzie w szafach bibliotek, jak słabe echo starych lat, jak ów szkielet Ramzesa zaczerniały i chudy, który niegdyś chodził w złotym dyademie i królował w szacie purpurowej...

Dożynki w oczach naszych znikają z widowni; są wsie, nawet całe okolice, gdzie ich już nie masz, a wina w tem nietylko ludu, który o nich zapomina, ale i dworu, który nie podtrzymuje, nie podsyca starego zwyczaju, bo chłopska pieśń go nudzi...

Przypatrzmy się uroczystości dożynkowej, dopóki ona żyje, słuchajmy fragmentów starych pieśni, bo w całości one już nie istnieją. Nie istnieje już taniec chłopski, nie umieją tańczyć mazura, a oberka, choć muzykantom znany, nie ujrzysz już na weselu, ni w gospodzie. Tańczą ludziska jakiegoś tyrolskiego ländlera, jakąś tramblampolkę, z piekła chyba rodem. Po poczęstunku, jaki żeńcom dwór po żniwach wyprawił, wirują pary taneczne taktem, niczem niepodobnym ani do ludowego ani do salonowego tańca. Ten, Bóg wie, jaką drogą się tu ze Szwabii czy Westfalii zabłąkał.

Noc zapada. Ciężka rosa siadła na żółtawych już badylach ziemniaków, na bujnym łanie konopi, na piechotce i tycznym grochu, kwitnącym jeszcze u góry, obwieszonym szablastymi strączkami od dołu. Mrok wieczorny zlewa żółte ścierniska, zielone koniczyny i świeżo zoraną ziemię w jeden wspólny ton.

Z topieli liliowych chmur i mgieł wieczornych wyrywa się ogromna, miedziana twarz księżyca tak bliska, jakby z za lip kościelnej sygnaturki czerwonej wstawała. Zwolna wyszła na baldachin nieba, przejrzała się w stawach i mokrzeszach i srebrnem magicznem światłem lasy, ścierniska, ogrody i mgły wieczorne oświeciła.

Jeśli bracie nie jesteś literatem i masz nieco gotówki w kieszeni, to idź do krawca i spraw sobie ciepły paltot, bo już...

Od świętej Hanki
Zimne noce i poranki.

Basyń to wnet, miej na pamięci, że...

Po Mateuszu chucha
Kto se nie sprawi kożucha.

Ludwik Stasiak.

Resztki i towary posezonowe po cenach znacznie zniżonych polecają F. KORNECKI i SP. WE LWOWIE Pasaż Hausmanna.

Ruch pociągów towarowych, jakoteż i ruch osobowy bez przesiadania między stacyami Morszynem i Stryjem na linii Stanisławów Stryj został w sobotę pociągiem nr. 1218 napowrót podjęty.

Wąglik. W Kozielnikach pod Lwowem wydarzyło się w ostatnim tygodniu kilka wypadków wąglika u bydła. Padły na tę chorobę 2 buhaje, chowane przez wieśniaków. Od jednego z tych buhajów zaraziła się zarobnica wiejska Katarzyna Wróbel. Biuro sanitarne m. Lwowa, zawiadomione o zasłabnięciu wyrobnicy, wysłało do Kozielnik swego lekarza, który ją odstawił do szpitala powszechnego, jako chorą na wąglik. Niestety skóry padłych bydląt sprzedano, a nawet sprzedano mięso ludności okolicznej. Wiadomo zaś, że spożycie mięsa zwierząt wąglikowych jest nadzwyczaj niebezpieczne, ponieważ spory wąglika, w takiem mięsie się wytwarzające, tylko przez dłuższe gotowanie dają się zniszczyć, niezniszczone zaś wywołać mogą wąglik narządów wewnętrznych zazwyczaj śmiertelny. Namiestnictwo zarządziło środki ostrożności.

Badania p. Miłkowskiego. Z Zurychu donoszą, że p. Miłkowski (T. T. Jeż) na żądanie rządu niemieckiego był przesłuchiwany przez sędziego śledczego szwajcarskiego w sprawie stosunku organizacyi młodzieży polskiej za granicą do Ligi Narodowej. P. Miłkowskiego dlatego przesłuchiwano w tej sprawie, iż jest jedynym obywatelem, który jawnie oświadczył, że należy do Ligi Narodowej.

Złote 20-koronówki Bank austro-węgierski w Wiedniu rozpoczął w sobotę wydawanie złotych 20-koronówek. Publiczność licznie zgłaszała się po nowy rodzaj monety. W ogóle w Banku austro-węgierskim wydano w sobotę 135.000 koron w monetach 20-koronowych w złocie. Z Budapesztu a także z innych filij banku austro-węgierskiego, donoszą, iż publiczność licznie zgłaszała się po nowe złote 20-koronówki.

Zatarg Bandrowskiego z dyrekcyą teatralną. Pisma berlińskie donoszą, że intendantura teatru miejskiego w Frankfurcie zaskarżyła „swego tenora bohaterskiego, śpiewaka Bandrowskiego“ o złamanie kontraktu przed niemieckiem stowarzyszeniem scenicznem (*Bühnenverein*). Bandrowski, — jak opiewają dzienniki berlińskie, — już od dłuższego czasu nie uczył się nowych partyj, tłómacząc się, że stan zdrowia nie pozwala mu na to. Podczas urlopu śpiewał jednak na jednej ze scen polskich główną partyę w nowej operze Paderewskiego „Manru“. Na początku sezonu teatralnego, gdy urlop jego się skończył, p. Bandrowski do Frankfurtu nie przybył i przesłał oświadczenie piśmienne, że jest chory. Intendant teatru, p. Jensen, nie przyjął tego usprawiedliwienia i zawiadomił stowarzyszenie sceniczne, że śpiewak zerwał kontrakt. Sprawa ta będzie prawdopodobnie przedmiotem rozpraw sądu polubownego.

Alojzy Jirasek, najznakomitszy czeski powieściopisarz historyczny obchodzi 50-letni jubileusz swych narodzin. Jirasek jest dla Czechów tem, czem dla nas Sienkiewicz. Do najgłośniejszych jego utworów należą: „Między prądami“ „Przeciw wszystkim“, „Bractwo“, „Na służbie u obcych“, wreszcie „Psohlavci“. Wszystkie pisma czeskie poświęcają jubilatowi obszerne artykuły i fejletony, ze wszech stron napływają depesze i pisma gratulacyjne. Wielkiemu pisarzowi bratniego narodu życzymy z serca, by służąc dalej ku chlubie i chwale swego narodu doczekał się jubileuszu złotego. Na zdar!

Pojedynek. Dnia 15 bm. odbył się — jak donoszą *Russk. Wied.* — w pobliżu Nowego Peterhofu pojedynek na pistolety, pomiędzy ks. A. F. Sajn-Witgensztein-Berleburgiem, adjutantem Mikołaja II, a dymisyonowanym pułkownikiem, Martynowem. Książę otrzymał ranę w okolicę serca i zmarł po upływie 7 godzin. Zmarły liczył 27 lat.

Los von Luther. Amerykańskie dzienniki donoszą, że wybitny duchowny i pisarz protestancki z Nowego Jorku, dr. de Loctra przeszedł na łono Kościoła, a za jego przykładem poszło 100 rodzin nowojorskich. Wypadki przechodzenia luteranów na łono Kościoła zdarzają się w Ameryce coraz to częściej.

Za „pruską kleptomanię“, którego to wyrażenia użył niejaki Alpers na kongresie stronnictwa welfickiego w Hamburgu, skazała izba karna Alperna na 300 marek grzywny.

Niemcy między sobą. Syn burmistrza z Loktu koło Karolowych Warów (Karlsbadu) były słuchacz uniwersytetu niemieckiego w Pradze obił wczoraj kijem w Karolowych Warach w hotelu „pod lwem“ prusofilskiego posła Hofera. Powodem tej bijatyki było to, że Hofer napadł w jednym z dzienników w sposób prostacki na ojca Dörflera. Hofer oddał sprawę policyi.

Zajście graniczne. Z Katowic donoszą: Na granicy, na terytoryum rosyjskiem znaleziono dwóch nieżywych przemytników, żydów, zastrzelonych przez rosyjskich żandarmów.

Paszporty dla żeglarzy napowietrznych w Rosyi. Wobec coraz częstszych podróży napowietrznych i poniewolnego, jak dotychczas, wylądowywania zagranicznych gości w rozmaitych miejscach kraju, władze rosyjskie pomyślały o przepisach paszportowych dla nich. Orzekają one, aby każdy aeronauta był zaopatrzony w legitymacye, uwierzytelniające jego osobistość, inaczej będą zatrzymywani aż do czasu sprawdzenia tożsamości osoby, balon zaś będzie opieczętowany. Przepisy te zakomunikowane zostały urzędom zagranicznym.

Samobójstwo Bresciego. W Neapolu przeprowadzono śledztwo, mające na celu zbadanie, czy straż więzienna była winną, iż nie zdołała zapobiedz samobójstwu Bresciego. Sędzia Celentano po przesłuchaniu interesowanych tymi dniami orzekł, iż nie można nikogo ze straży czynić odpowiedzialnym za spełnione przez Bresciego samobójstwo.

Podpalacz. Z Petersburga donoszą: Aresztowano tu Wiedziernikowa i wdowę Krajewską, której mąż padł przed niedawnym czasem w nocy z 29 na 30 lipca ofiarą pożaru w Oziorkach. Wiedernikow i Krajewska przyznali się, że podpalili wówczas dom, w którym spał Krajewski.

Żydowski zbrodniarz. Z Karlsbadu donoszą: Aresztowano tu gościa kąpielowego z Warszawy Arona Friedmanna za występek przeciw obyczajności publicznej. Ofiara liczy 5 lat. Friedmann chciał złożyć olbrzymią kaucyę, bo 300.000 rs., ale jej nie przyjęto i zatrzymano go w więzieniu śledczem.

Zmarli. W Warszawie umarł były dyrektor byłego banku polskiego, Ludwik Moczarski w 69 r. życia.

Ze stowarzyszeń.

Tow. ogrodnicze w Tarnowie postanowiło zawiązać „spółkę ogrodniczo-sadowniczą“. Celem przeprowadzenia dyskusyi nad statutem i omówienia całej akcyi powstać mającej spółki odbędzie się w Tarnowie 1 września zgromadzenie członków tow. ogrodniczego.

✱

Między kupcami.

— Motel, ty jesteś brat od siostry mojej żony, ty masz żelazne kepele, poradź mi jaki złoty interes.

— Złoty interes, git — ty zbankrutuj Mojsze!

Kalendarz.

W niedzielę d. 25 sierpnia Ludwika Kr. — Fotya M.

Wschód słońca 25 sierpnia o godz. 5 min. 15 zachód o godz. 6 min. 45.

W poniedziałek 26 sierpnia Zefiryny — Maksyma P.

Wschód słońca 26 sierpnia o godz. 5 m. 16, zachód o godz. 6 min. 44.

Colosseum Thorna od 16 września nowy olbrzymi senzacyjny program. *Modelka*, ferya sceniczna baronowej d'Heros *Hilaris i Tordant* najsłynniejsi ekcentrycy paryscy. *Vonare* niezrównana dama kauczukowa. *Czerpanow* trupa ukraińska. *Ma -Andres* ulubiony duet francuski. *Trupa Laares* słynni akrobaci. *Tilly Verdier* subretka. *Hans-Hansen Trio* sezacyjny akt na obracającym się aparacie. *Bollero* tancerka transformacyjna. *Les 2 Sarols* igrzyska olimpijskie. *Amerykański Bioskop* nowa wspaniała serya żywych fotografij.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W niedzielę „San Toy“, operetka w 3 akt. Sidney Jonesa. 2 debiut Władysława Krzemieńskiego.

W poniedziałek po raz pierwszy „Leta“, krotochwila w 3 aktach z angielskiego Ralfa Gobbinsa.

We wtorek „Wesoła dwójka“, operetka w 3 aktach Ziehrera.

We środę „Leta“, krotochwila z angielskiego Gobbinsa.

We czwartek „Trzy życzenia“, operetka Ziehrera

W piątek „Nitka jedwabiu“, komedya Wiktoryna Sardou.

*** Repertoar teatru krakowskiego.**

W niedzielę „Wesele“ Wyspiańskiego.

We wtorek „Młodzi bohaterowie“, dramat z czasów powstania 1863.

We środę „Tamten“, sztuka I. Maskoffa.

We czwartek „Wesele“ Wyspiańskiego.

W piątek „Kordyan“ Słowackiego.

W sobotę po raz pierwszy „Pod kolumną Zygmunta“, dramat w 5 aktach Aurelego Urbańskiego.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Ks. biskup sufragan Nowak udzielił dziś święcenia kapłańskiego Antoniemu Soświńskiemu, profesorowi III gimn. w Krakowie. Liczy on przeszło 50 lat, ma zamężne córki, pozostaje nadal profesorem, wykłada historyę powszechną i jęz. niemiecki.

— W sobotę rano odbyła się uroczysta instalacya nowego kanonika kapituły katedralnej krakowskiej ks. Wądolnego. Instalacya przy udziale ks. biskupa Nowaka, dopełnili: wikary generalny ks. Gawroński, prałat Midowicz i kanonik Spis. Zgromadziło się wielu księży i liczna publiczność, grono osób z Mucharza, miejsca urodzenia ks. Wądolnego.

— Minister sprawiedliwości br. Spens Booden przybył do Krakowa w sprawach prywatnych, mianowicie na ślub swego krewnego rotmistrza br. Dlauhovesky'ego z panną Konopczanką. Ślub odbył się dziś popołudniu. Minister odwiedził prezydenta apelacyi p. Czyszczana Odjeżdża jutro.

— Sprawa pożyczki inwestycyjnej dla Krakowa według wiarygodnych informacyj przedstawia się tak: Wydział krajowy przyzwolił na zaciągnięcie prowizorycznej pożyczki 1 miliona koron z funduszu propinacyjnego na roboty inwestycyjne w roku bieżącym i przyszłym. Dyrekcya funduszu propinacyjnego odmówiła pożyczki z powodu orzeczenia sędziego w sporze prywatnym przeciw gminie, że rada miejska urzęduje nielegalnie na podstawie wygasłych mandatów i uchwały jej są nieprawomocne. Przeciw temu orzeczeniu sędziego wniosła gmina rekurs do wyższego sądu. Nie przesądza to sprawy głównej pożyczki 7-milionowej w Banku krajowym, co do której toczą się rokowania. Roboty rozpoczęte pokryte będą tymczasowo z bieżących funduszów gminy.

— Wymarsz załogi krakowskiej na ćwiczenia rozpoczął się wyjściem 100 pp. dnia 16 bm. W piątek wyruszyła 24 brygada, w sobotę 23 brygada, pierwsza przez Skawinę i Zator, druga przez Alwernię i Oświęcim.

— W piątek wieczorem odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej rady miejskiej oraz grona radnych prawników i przewodniczących sekcyi. Przedmiotem obrad było orzeczenie sądowe w pewnej sprawie spornej przeciw gminie krakowskiej, opiewające, że obecna rada miejska urzęduje nielegalnie, gdyż mandaty radnych uzyskały przedłużenie na rok jeden, a rok ten już upłynął. Obrad nie ukończono, ale już teraz przewidzieć można, że rada miejska uchwali rekurować przeciw owemu orzeczeniu, doradcy prawni bowiem wskazali kilka rozporządzeń ministeryalnych, orzekających, że w podobnych wypadkach mandaty zatrzymują prawomocność (?) aż do wyboru nowej rady.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Patron Kółek rolniczych, Maksymilian Jackowski oświadcza, że ogłoszony w *Nowoje Wremia* interwiew z nim, jest w treści swej sfałszowany.

— Taki dziki okólnik dano wszystkim listonoszom do przeczytania „Według doniesienia król. pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, rozchodzą się pomiędzy polską publicznością karty korespondencyjne zaopatrzone w zwrotki „polskiej pieśni“ — rozpoczynającej się od słów: „Jeszcze Polska nie zginęła“ — jak i „Pieśni legionów“ z odpowiedniemi rycinami, które wedle sądowego wyroku sprzeciwiają się § 130 ustawy karnej. Zwraca się niniejszem uwagę na to, że powyżej wymienione karty są wykluczone z przesyłek pocztowych na mocy § 5, I ordynacyi pocztowej“. Listonosze musieli podpisać się, iż powyższe pismo powzięli do wiadomości. Znaczy to, że wiedząc o odnośnym przepisie, nie wolno im doręczać świadomie kart pocztowych, na którychby były drukowane słowa: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ inaczej może ich spotkać kara.

— Celem dokonania podziału obwodu rejencyjnego opolskiego udaje się na Śląsk w 10-dniową podróż minister spraw wewnętrznych Hammerstein.

— Majątek Prochy, obejmujący 6000 morgów, sprzedany przez hr. Potworowskiego p. Szczepkowskiemu, sprzedał ten drugi po 2 tygodniach niemieckiej komisyi kolonizacyjnej.

— Towarzystwo przemysłowe w Gnieźnie obchodzić będzie w październiku b. r. 50 letni jubileusz.

Z WARSZAWY.

(Pocztą)

— W jesieni b. r. ma odbyć hr. Tyszkowski niebywałą podróż z Warszawy do Paryża na wielbłądzie.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą, że br. Krieghammer stanowczo ustępuje ze stanowiska ministra wojny a miejsce jego zajmie br. Waldstätten, który niedawno obchodził 50 letni jubileusz swej służby wojskowej.

Telegramy i telefonematy.

Sprawy austryackie.

Wiedeń 24 sierpnia. Ministerstwo skarbu, pragnąc przyspieszyć załatwianie próśb w sprawie restytucyj cłowych, uwalniań od ceł i t. p., skróciło procedurę urzędową w ten sposób, że odtąd prośby takie, o ile wymagają dalszego toku instancyi, mają być bezzwłocznie przez władze skarbowe pierwszej instancyi odsyłane do krajowych władz skarbowych.

Praga 24 sierpnia.

Według wiadomości *Narodnich Listów*, zapadła już decyzya, według której rozwiązanie sejmu czeskiego i rozpisanie nowych wyborów ma nastąpić w przyszłym tygodniu. Nowe wybory mają się rozpocząć dnia 2 października. Z chwilą ogłoszenia ustawy krajowej, zaprowadzającej wybory bezpośrednie w kuryi wiejskiej, sejm w dotychczasowym składzie przestał istnieć. Nowo-wybrany sejm ma się zebrać dopiero z końcem b. r. po krótkiej sesyi parlamentu z początkiem listopada.

Podróż cara do Francyi.

Paryż 24 sierpnia. Na radzie gabinetowej, której przewodniczył Loubet, przedstawił minister Delcassé program pobytu pary carskiej we Francyi. W dniu ich przybycia pojedzie Loubet, eskortowany przez eskadrę północną, na ich spotkanie i powita ich na wodach francuskich. W towarzystwie jego znajdować się będą prezydenci senatu i izby oraz ministrowie. Cesarz rosyjski i Loubet odbędą rewię eskadry północnej, pojadą do Dunkierki, a po spożyciu śniadania udadzą się wraz z cesarzową do Compiegne, gdzie nazajutrz car weźmie udział w końcowych operacyach wielkich manewrów. Czwartego dnia odbędzie się rewia, po której Loubet wyda wielkie śniadanie wojskowe na cześć carstwa, na które zaproszeni będą ministrowie i prezydenci obu izb.

Paryż d. 24 sierpnia. „Figaro“ żąda, aby prez. Loubet ogłosił z okazyi przyjazdu cara do Francyi amnestyę dla skazanych za przestępstwa polityczne. Według „Gaulois“ powinni otrzymać amnestyę zasądzani wyrokiem trybunału państwowego.

W Chinach.

Berlin 24 sierpnia. W poniedziałek przybędzie tu na czele misyi chińskiej książę Czun celem przeproszenia cesarza Wilhelma za zamordowanie posła niemieckiego w Pekinie Kettelera; pobyt Czuna, który będzie przez cały czas gościem cesarza Wilhelma, potrwa 10 dni.

Londyn 24 sierpnia „Morning Post“ donosi z Czifu, że siły wojenne Rosyi w Azyi wschodniej wynoszą 180 tysięcy ludzi.

Pekin 24 sierpnia. „Biuro Reutera“ donosi: Sądzą, że powodem zwłoki w podpisaniu protokołu pokojowego przez chińskich pełnomocników, są okoliczności, które wkrótce będą usunięte, a mianowicie konieczność wydania, przed podpisaniem, dekretów podających do publicznej wiadomości kary na winnych urzędników nałożone oraz zawierających egzamina w niektórych miastach.

Anglia i Transvaal.

Londyn 24 sierpnia. Podpułkownik Williams, maszerując na czele oddziału wojska do Klerksberg, zdobył dnia 19 bm. po gorącej walce 9000 naboi, 80 wozów, wiele bydła i wziął do niewoli 18 Boerów, między nimi starostę z Bloemhof i telegrafistę Dutoit.

Graffreiner 24 sierpnia. Kapitan holenderski Murray udał się do Deweta, aby go nakłonić, żeby odwołał wojska boerskie z kolonii Przylądka.

Quenstown 24 sierpnia. „Biuro Reutera“ donosi, że na podstawie prawa wojennego wydany został 20 bm. nakaz zamknięcia wszystkich sklepów w okręgu. Ten sam rozkaz zabrania przyjmowania na stacyach linii kolejowej zapasów żywności, należących do osób cywilnych. Mieszkańcom zabroniono mieć więcej zapasów, niż na jeden tydzień.

Capetown 24 sierpnia. Z pomiędzy 13 aresztowanych w Candebow dnia 22 lipca powstańców trzech rozstrzelano, resztę skazano na dożywotnie roboty przymusowe na wyspie Bernarda.

Różne.

Wiedeń d. 24 sierpnia. Wczoraj przybył do Wiednia rumuński prezydent ministrów Stourdza i złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiemu.

Budapeszt 24 sierpnia. Ministerstwo rolnictwa zamknęło granicę dla 780 sztuk bydła rogatego, przybywających dziś z Serbii.

Nowy Jork d. 24 sierpnia. „Biuro Reutera“ podaje telegram z Willemsstadt (Curaçao), że do Colombo koło Rio Harba przybyło 800 ludzi na parowcu wenezuelskim, aby nieść pomoc powstańcom. Wspomagają ich także amunicyą. Przywódca powstańców Pietri, którego niedawno aresztowano, został przez prezydenta Castro wypuszczony na wolność.

Rio de Janeiro 24 sierpnia. Gdy kilku deputowanych, przychylnych rządowi, opuściło onegdaj wieczorem Izbę, zaatakowały ich tłumy i jednego ciężko zraniły. Kilka osób aresztowano.

Funonitown 24 sierpnia. Księstwo Cornwall odpłynęli wczoraj na pokładzie okrętu „Optura“ do Kanady przez Arension.

Petersburg 24 sierpnia. Car zarządził, aby odtąd przyjmowano bez wszelkich trudności do rosyjskich szkół wojskowych młodzież przybywającą z Czarnogóry i Bułgaryi, na co dotąd pozwalano tylko w wyjątkowych wypadkach.

Petersburg 24 sierpnia. Minister oświaty, Wannowski, udaje się z początkiem roku szkolnego w podróż do 8 główniejszych miast, celem gruntownego zbadania stosunków, panujących na wyższych zakładach naukowych. Także Warszawa umieszczona jest w spisie tych miast.

Berlin 24 sierpnia. „Kölnische Ztg.“ dowiaduje się, że cesarz Wilhelm zaproszony został na sędziego rozjemczego między Francyą a Turcyą (?) Wiadomość ta jest wprost nieprawdopodobną.

Londyn 24 sierpnia. 3000 robotników, zatrudnionych przy budowie odgałęzienia kolejowego linii Great Sothern-Railway, prowadzącego z Pringles do Papia-Blanca, zaprzestało pracę, utrzymując, że należnej im zapłaty nie otrzymali całej. Robotnicy, którzy są po większej części uzbrojeni, zajęli groźną podstawę. Rząd wydał rozkaz, aby piechota i konnica były w pogotowiu na wypadek zaburzenia spokoju publicznego.

Filippopol 24 sierpnia. Według doniesień z Konstantynopola, utrzymują się tam pogłoski, że w sandżaku Mucz pewna liczba Ormian została w pień wyciętą.

Barcelona 24 sierpnia. W piwnicach jednej z tutejszych fabryk znaleziono 6 bomb, zaopatrzonych w lonty. Bomby odwieziono do arsenału artyleryi celem zbadania ich.

Dział ekonomiczny.

— **Wielkie źródła nafty** odkryto tymi dniami w miejscu „Retoszyna“ zwane Popiele powiat drohobycki w szybie, który jest własnością p. Bogusza.

— **W sprawie budowy dróg wodnych.** Wskutek przyjęcia przez sejm warunku pokrywania z funduszu krajowego corocznie takiej kwoty, jaka będzie potrzebną na oprocentowanie i amortyzacyę jednej ósmej części obligów długu państwa, wydanych na pokrycie kosztów budowy dróg wodnych w obrębie Galicyi, odniósł się Wydział krajowy do rządu z prośbą o bezzwłoczne zarządzenie studyów przygotowawczych tak, iżby roboty najdalej w r. 1904 niewątpliwie mogły być rozpoczęte. Zarazem zażądał Wydział kraj. udzielenia mu przeglądowych planów sytuacyjnych z wkreśloną trasą kanałów galicyjskich, tudzież analizy cen jednostkowych i przybliżonego kosztorysu, ażeby Wydział krajowy mógł przeprowadzić ze stronami interesowanemi rokowania, co do ewentualnych datków konkurencyjnych.

W myśl bowiem przepisów ustawy u budowie dróg wodnych ma Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi projekt ustawy, co do sposobu uiszczenia przez kraj przypadającej nań prestacyi na rzecz budowy dróg wodnych, z uwzględnieniem datków konkurencyjnych od stron interesowanych. Co się wreszcie tyczy trasy kanałów galicyjskich, która ma być ostatecznie oznaczoną przez rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym, powołał się Wydział krajowy na memoryał swój, przedłożony rządowi, kiedy projekt ustawy o budowie dróg wodnych wszedł do Izby poselskiej. Wedle opinii, w tym memoryale wyrażonej, do której przyłączyła się także sejmowa komisya wodna, trasa kanałów galicyjskich winna być przeprowadzoną bez zużytkowania łożysk rzek a to z dwóch powodów, raz dla uniknięcia zabagnienia gruntów nadbrzeżnych, a powtóre uzyskania dłuższych przestrzeni poziomych a tem samem umożliwienia trakcyi parowcami.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 24 sierpnia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 632·50, węg. zakładu kredyt. 639·—, Anglobanku 268·50, Unionbanku 531·50, Banku dla krajów koronnych 401·50, Bankvereinu 444·50, Bodencreditu 852·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 631·50, kolei południowej 89·50, tramwaju A. 236·—, B, 232·—, kolei Elbethal 475·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 417·—, Rima Muranya 444·— praskiego towarz. żel. 1608, fabryki broni 266·—, tureckie tytoniowe 283·50, oblig. węg. indemniz. 92·40, renta majowa 98·85, austr. renta koronowa 95·70, węg. renta koronowa 92·80, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·20, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½, procent. listy banku krajow. 99·50, 4-procent listy banku hipotecznego 89·50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 97·35, 5-procent. listy banku hipot. 109·—, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·75, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·60, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·75, losy tureckie 98·50, marki 117·15, ruble 253·—

— **Berlin** 24 sierpnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·35, (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 24 sierpnia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·57. Mąka 27·70.

— **Frankfurt** d. 24 sierpnia. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 199·60, Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—, Disconto 175·25, Laura 186·75.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 24 sierpnia. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.60 do 7·80, pszenica na termina 6·80 do 7·50, żyto gotowe 6·25 do 6·50, żyto gotowe na terminy 5·80 do 6·10, owies obroczny gotowy 5·90 do 6·50, owies na terminy 4·90 do 5·50, jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień brow. 6·— do 6·25, groch do gotowania 7·90, do 9·—, wyka 0·—, do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·75 do 6·—, hreczka 7·80 do 8·20 koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6· do 6·20, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 11·60 do 12·—, groch pastewny —·— do —·—, lnianka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·50 do 17· , na terminy 15·25 do 15·75, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** dnia 24 sierpnia. Cukier (spokojnie) 21·60 do —·—. Nafta galicyjska 84·35 do —·— Spirytus 41·80 do —·—.

Wiedeń dnia 24 sierpnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 8·47 do 8·48 na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 8·06 do 8·08, żyto na wiosnę 7·32 do 7·33, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 7·03 do 7·04, kukurudza na maj-czerwiec 5·39 do 5·40, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·46 do 5·47, na wrzesień-październik 5·49 do 5·55, owies na wiosnę 7·02 do 7·04, na maj-czerwiec 0·— do 0·— na jesień 6·65 do 6·66, rzepak na sierpień-wrzesień 14·25 do 14·35, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: ustalone.

Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 24 sierpnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·36 do 8·37, na maj 0·— do 0·—, na październik 7·94 do 7·95, żyto na maj —·— do —·—, na październik 6·68 do 6·69, owies na maj 0·— do 0·—, na październik 6·31 do 6·33, kukurudza na sierpień 5·20 do 5·21, na wrzesień 5·20 do 5·21, na maj (1902) 5·12 do 5·13, rzepak na sierpień 13·75 do 13·85.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie: spokojne.

Stan powietrza: pięknie.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 23 sierpnia.

W handlu zbożowym za granicą w ostatnich dniach usposobienie było raczej słabsze, co jednak na targ tutejszy pozostało bez wpływu, gdyż podaż krajowego zboża jest nieznaczna, zaś pszenica węgierska, a tem więcej transitowa, stawia się za drogo.

Wobec tego ceny pszenicy i żyta nie zdołały się wprawdzie podnieść, trzymały się jednak stale. Na jęczmień w lepszych gatunkach pokup się ożywił, owies także dość łatwy napotyka odbyt.

Płacono: pszenicę białą od 8·25 do 8·55 k., czerwoną od 8·20 do 8·50 kor., żółtą od 8·20 do 8·45 koron, żyto od 7·— do 7·45 koron, jęczmień browarny od 6·50 do 7·25 k., na paszę od 5·75 do 6·10 k., owies od 6·25 do 6·50 k., rzepak od —·— do —·— k., konicz czerwony od —·— do —·— k., biały od —·— do —·— k., kukurudza od —·— do —·— k., wszystko za 50 klgr

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

STORY i ZALUZYE poleca fabryka J. CHRISTOFA ulica Jabłonowskich 9 we Lwowie.

9

MAMIDŁA

PRZEZ

PAWŁA BOURGETA.

(Dokończenie.)

— To mój sekret — odparła pani Izelin — przed daniem odpowiedzi chciałam twoje uczucia wybadać.

— A więc je wybadałaś. Wiesz tyle, co i ja sama. Kończę właśnie list do Julci... Czy mogę jej o tem wspomnieć?

— Dajże pokój! wszak to jeszcze nic pewnego.

— Rozumiem. Zresztą nie brak mi wątku: „Obrobiłam“ już Pompeję w moim dzienniku... Przepiszę tych parę stronnic z małemi zmianami. Może potem Julcia przestanie mnie nudzić swoją zeszłoroczną nowelą... Mateczko... gdybym wyszła za mąż za p. de Barrois, to zamiast pereł, każesz mi wstawić brylanty do fermoaru. — Dobrze?

— Taki naszyjnik będzie stosowniejszy dla pani margrabiny.

Nastąpiło milczenie. Po zgrzycie klamki Lucyan domyślił się, że Joanna wyszła z saloniku. W tejże chwili pani Izelin podniosła portyerę.

W jej oczach, smutniejszych niż zwykle, była litość dla niego i żal do siebie samej, bo czyż miała prawo tak postąpić?

Pomimo swych wad, Joanna była jej córką, a ten, którego takim kosztem próbowała wyleczyć ze złudzeń, człowiekiem obcym.

Lucyan nie widział jej zmięszania, z usłyszanej rozmowy nie wyciągał żadnych wniosków, oprócz tego jednego, że nie jest kochanym.

Początek rozmowy dowiódł mu, że wczoraj Joanna odgrywała komedyę, udając, iż jest ofiarą zazdrości matki.

Dalej przekonał się, że wspólne zwiedzanie ruin Pompei, które dla niego było drogą pamiątką, jej posłużyło tylko za temat do stylistycznych popisów ku olśnieniu kuzynki.

Ale darowałby jej łatwo ten brak wrażliwości, gdyby na pytanie matki o p. de Barrois, odpowiedziała inaczej.

Nie mógł jej darować tego niezbitego dowodu obojętności dla siebie.

— Nic mi nie pozostaje, jak wyjechać z Neapolu i dziś wyjadę — szepnął do pani Izelin.

Skłonił jej się nizko, i zanim w skołatanej głowie znalazła jedno bodaj słowo, już go nie było w pokoju.

Stała, jakby do miejsca przykuta, nagle, wybiegła, chciała go dogonić na schodach, wytłómaczyć mu, dlaczego tak postąpiła. Wszelkie jej skrupuły zniknęły wobec rozpaczy, wyrytej na twarzy młodzieńca.

Wbiegła do sieni w chwili właśnie, gdy wychodził z hotelu.

— Panie Salvan! Panie Salvan! — zawołała.

Nie usłyszał lub też nie chciał się odwrócić.

Szwajcar spytał „czy nie posłać po tego pana?“ Jego słowa przywołały go do rzeczywistości.

— Nie, nie warto — odrzekła i krokiem powolnym wróciła do swego pokoju.

Ciężko jej było na sercu. Uratowała Lucyana od małżeństwa, które byłoby jego zgubą, lecz utraciła w nim takiego właśnie syna, o jakim całe życie marzyła.

Łzy toczyły się po jej twarzy wybladłej.

— Mateczko — wołała z drugiego pokoju Joanna. — Chodź, przeczytam ci mój list.

— Idę, idę zaraz — rzekła pani Izelin niezwykle podniesionym głosem, aby córka nie poznała w nim wzruszenia. Chciała uniknąć jej pytań i nieszczerej troskliwości. W owej chwili taka troskliwość bolałaby ją podwójnie.

Ale panienka była tak zajęta sobą, że nie widziała przybladłej twarzy matki, ani jej zaczerwienionych oczu.

— Przeczytaj mateczko — mówiła, podając list pani Izelin. — Udało mi się wcale nieźle.

Matka wzięła do rąk ćwiartkę zapisaną dużemi, foremnemi literami, w których grafolog dostrzegłby oschłość serca i siłę woli niezłomnej i bezwzględnej.

Był to szereg zdań o Pompei, wziętych żywcem z wczorajszej rozmowy. Pani Izelin odnajdywała całe zdania Lucyana i swoje własne słowa, nawet uwagi przewodnika. Wszystko to było zręcznie splecione i mogło świadczyć o naturze subtelnej, wrażliwej na sztukę. Ma się rozumieć, w liście nie było wzmianki o p. Salvan.

Ten nowy dowód komedyanckiej duszy, zwiększył jeszcze smutek pani Izelin, lecz ją poniekąd rozgrzeszył we własnem sumieniu.

— Dobrze zrobiłam — rzekła sobie, a głośno dodała:

— Bardzo zgrabnie napisane.

— Pewna byłam, że ci się podoba — zawołała Joanna, nie dostrzegając ukrytej ironii tych słów. — Pisałam pod wpływem silnego wzruszenia, z uczuciem szczerem. Inaczej pisać nie umiem. Zresztą tutaj wszystko przemawia do serca. To mi się właśnie podoba we Włoszech.

— Gdyby *on* ujrzał ją w tej chwili, uwierzyłby jej z pewnością — myślała pani Izelin i powtórzyła znowu: „Dobrze zrobiłam“.

KONIEC.

Na wystawie w Paryżu: Złoty medal.

FERNOLENDT

Czernidło na buty — najlepsze w świecie, daje prędko połysk długo trwający i konserwuje skórę. **Skład fabryczny: Wien, I. Schulerstrasse Nr. 21,**

Rok założenia 1832. G. N. 25/8. **Wszędzie do nabycia.**

Krynica

w WILLI

pod „Trzema różami“

położonej obok łazienek i wprost uroczego parku zakładowego i połączonej z nim odrębnem wejściem, są do wynajęcia pokoje i pomieszkania urządzone z wielkim konfortem i wygodami, na dni tygodni lub sezony, według umowy. Ceny umiarkowane. W miejscu restauracya i cukiernia. (Także pensyonat). Na żądanie wysyła się remizę na stacyę w Muszynie. Bliższych informacyj udziela zarząd.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

LATARNIE powozowe para od złr. 5·— do złr. 15·—, Latarnie gospodarskie na naftę lub oliwę od 1·— do 8·— złr., Latarki ręczne od ct. 50 do zł. 3·— poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia Tarnopol plac Sobieskiego.

Bulion

świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — Dwór Łapszyn-Brzeżany.

Chcę kupić we Lwowie

Willę

z małym ogrodem,

składającą się z 6—7 pokoi z potrzebami gospodarskiemi, położoną przy zacisznej ulicy. **J. G. administracya „Gazety Narodowej“.**

Wydra **do sprzedania,** młoda, obłaskawiona, od roku chowana — adres: **Friedel, Łukawica op. Stryj.**

Perfumerya Fausta przeniesiona z ulicy Sykstutkiej l. 2, na ul. Śnieżną l. 4. poleca: ognie sztuczne i prawdziwy ekstrakt rzymski przeciw siwiźnie.

WINOGRONA **najlepsze deserowe i kuracyjne,** starannie opakowane w 5 kl. koszykach poczt. po 3 kor. 60 h. za pobraniem poczt. **Carl Vidovszky,** właściciel winnic, **Békéscsaba, Ungarn.**

Deserowe owoce

z własnego sadu i winnic.

5	kg.	kurac. winogron białych i różow.	3·20
5	„	Ananasowego melonu . . . kor.	2·20
5	„	dużych brzoskwiń . . . . . „	6·—
5	„	średnio dużych brzoskwiń . . „	4·—
5	„	jabłek . . . . . „	3·—
5	„	gruszek delikatnych . . . . „	3·60
5	„	jabłek rajskich . . . . . „	2·—

franco za pobraniem pocztowem.

Giovanni Spanghero, Triest.

Zakład fryzyerski

Edw. Grillmayera

przeniesiony obecnie

do Hotelu Żorża,

wspaniale urządzony, z osobnym pokojem DO CZESANIA PAŃ, poleca wielki wybór perfumeryi, przyrządów toaletowych, jako też duży zapas peruk, który jako fryzyer miejskiego teatru lwowskiego, mając sporo na składzie, wypożycza także teatrom amatorskim, prowincyonalnym. Ceny umiarkowane.

Zmiana mieszkania.

MARYAN SIGNIO, nauczyciel gry fortepianowej i śpiewu choralnego. **Lwów ulica Pełczyńska l. 1.**

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Zarząd dóbr Zdzisł. Włodka,

Dąbrowica p. Chorostowa

poleca do siewu

Pszenicę regenerowaną ostkę po 24 kor. za 100 klg.

Żyto polskie po 24 koron za 100 klg.

Ceny rozumieją się wraz z workiem loco stacya kolei Kłaj.

7465 **6% Kredyt**

aż do 15 lat dla oficerów sztabowych, wyższych urzędników, pensyonistów, właścicieli rent, praw użytkowania i kaucyi ślubnych, wreszcie na domy i dobra położone w Galicyi na I. i II. miejscu hipoteki do 5% — przez **Kleina** urzęd. upoważnioną agenturę handlową, **Wiedeń I, Hoher Markt 9.**

Epilepsya.

Kto na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości cierpi, niech żąda o tem broszury. — Nabyć można bezpłatnie i franco: **Schwanen-Apotheke, Frankfurt a/Main.**

100—300 złr.

miesięcznie mogą osoby każdego stanu i w każdej miejscowości pewnie i rzetelnie bez kapitału i ryzyka zarobić, sprzedając pewne dozwolone papiery państwowe i losy.

Zgłoszenia do **LUDWIG ÖSTERREICHER VIII Deutschegasse 8 Budapest.**

Ogród w Rozdole,

stacya kolei **Mikołajów,** sprzedaje tanio: zbytnie rośliny zimro i ciepłoszklarniowe, — sadzonki truskawek po 1 koronie za 100 w dziesięciu najlepszych odmianach i owoce pomidorów. — Na najbliższą jesień drzewka i krzewy owocowe i parkowe. — Zgłoszenia przyjmuje **W. Durzyński.**

PRODUKT SPOŻYWCZY

ALIMENT COMPLET

PAR

MAXIME GROULT FILS AINÉ

W PARYŻU

DLA DZIECI — DLA STARCÓW — DLA CHORYCH

W wysokim stopniu pożywny, łatwy do strawienia, wzmacniający dla osób osłabionych po ciężkich chorobach nie mogących wcale trawić żadnego pokarmu, dla dzieci wątłych i delikatnych. Analiza chemiczna dokonana w szkole medycznej w Paryżu wykazała że ten produkt wyłącznie złożony z roślin przy równej wadze jest 7 razy bogatszy w substancye białkowate najpożywniejsze (albumindes) jak mleko, 3 razy jak chleb, 2 razy jak świeże mięso. Zalecany przez pierwszorzędnych lekarzy w Paryżu.

FABRYKA I MŁYNY JAK RÓWNIEŻ SPRZEDAŻ HURTOWA

2, Impasse Leblanc, PARIS

Wyłączna sprzedaż we Lwowie w aptece: P. Mikolascha i Sp.

Z powodu naśladownictw uważać się powinno na nazwisko Rosa Schaffer!

Jedynie prawdziwy z taką zarejestrowaną marką ochronną.

Prawnie zastrzeżone.

Piękność jest bogactwem!

Piękność jest potęgą!

Aby ten największy skarb osiągnąć, jest dotąd jedyny środek piękności przez **Mme Rosa Schaffer** dostawczyni dworu król.-serb., **Wien, I. Kohlmarkt 6,** wynaleziony przez nią samą ze skutkiem używany.

Poudre Ravissante dla każdej z Pań, która go kiedykolwiek używała jest nieodzownym, nadaje cerze lśniącej białości i ukrywa pod swoją prześliczną powłoką najbardziej widoczne nieczystości skóry, wygładza blizny z ospy, zmarszczki i fałdy, ściąga pory rozszerzone skutkiem używania złych bielideł i nadaje każdej kobiecej twarzy lśniącą, młodzieńczą świeżość. Jest to jedyny puder, po którego użyciu można się myć bez uszkodzenia tego senzacyjnego działania. **Cena 1 pudełka złr. 2·50 i złr. 1·50.** odmładza o lat dziesiątki, utrzymuje skórę gładką i elastyczną, a na wieczory powinna go każda z pań używać. **Cena za 1 segiełkę 1 złr. 50 ct.**

Crême ravissante

Eau ravissante zapobiega obwiśnięciu skóry wzmacnia ją i jest najznakomitszym pewnym w skutku środkiem toaletowem. **Cena za 1 flaszkę 2 złr. 50 ct. — Crem, woda i puder** były na wystawach paryskiej i londyńskiej międzynarodowej w r. 1897 premiowane wielkimi **złotymi medalami.** — Za nadzwyczajne skutki moich środków toaletowych daję całkowitą gwarancyę. Niezliczone listy pochwalne z najwyższych kół towarzyskich są do dyspozycyi i tylko dyskrecya nie pozwala ich ogłaszać. Każdej damie polecam bardzo **c. k. uprz. opaskę na czoło** do osiągnięcia bez fałdów marmurowo białego czoła, za sztukę **złr. 1·50.** Wyborne **mydło piękności** „Savon-Ravissante“ sztuka 80 ct. i 1 zł. 20 ct. Mm. Rosa Schaffer czaruje swoim **„Kinoir“** który każdym siwym włosom przywraca napowrót kolor dawniejszy, najwspanialsze blond, połyskujące kasztanowate i aksamitne czarne, żadne mycie nie jest w możności zmienić osiągnięty kolor. Jednorazowe użycie wystarcza. Cena małego kartonu **zł. 1.50, większego 5 zł.** Prawdziwy tylko z moim obrazem. **Rosa Schaffer, Wien, I. Kohlmarkt 6.**

Scheringa Wino „Condurango“

używa się z wybornym skutkiem przeciw brakowi apetytu, cierpieniom płuc i osłabieniu żołądka, etc.

Schering's Grüne Apotheke, Berlin, N.

We Lwowie w aptekach P. Mikolascha i A. Sklepińskiego.

Linia Hollandya — Ameryka Rotterdam — Nowy-York.

Najbliższy odjazd:

29 sierpnia „Statendam“ o 1 popoł. 5 września „Potsdam“ 5·30 przedpoł.
12 września „Maasdam“ o 1 popoł. 19 września „Rotterdam“ o 5 popoł.

Nowe parowce o podwójnych śrubach:

Rotterdamm 8302 ton, Statendam 10.320 ton, Postdam 12.500 ton.

Cena kajuty pierwszej klasy od 360 kor. wyżej } od przystani
kajuty drugiej klasy od 240 kor. }

III. klasa 185 kor. 40 h. od Wiednia.

Biuro we Wiedniu: dla kajut: I. Kolowratring 10; dla III. klasy: IV Weyringergasse 7 A. — Filie austr. w Bernie, w Insbrucku i Tryeście.

Gracka Akademia handlowa

Kurs abituryentów

Jednoroczny kupiecki kurs dla ukończonych uczniów szkół średnich lub równorzędnych zakładów, którzy się kupieckiemu albo przemysłowemu zawodowi chcą oddać, albo też którzy jako słuchacze szkół wyższych (prawnicy) chcieliby wiadomości swoje rozszerzyć.

7475 **Rozpoczyna się 5 października.**

Dokładne prospekty rozsyła KANCELARYA DYREKCYI. Kaiserfeldgasse Nr. 5. *Dyrektor J. Berger.*

R. GEBURTH

c. i k. nadworny maszynista

Wiedeń VII/1 Kaiserstrasse 71.

Największy i znakomicie zaopatrzony skład najnowszej formy i ozdoby

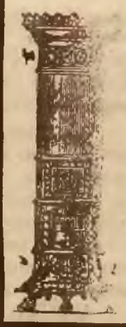

Pieców dla długiego palenia zwykłym węglem kamiennym

Pieców z regulatorem górnym lub dolnym we wszystkich potrzebnych wielkościach.

Pieców emaljowanych we wszystkich kolorach i najdelikatniej wyrobionych.

Pieców emaljowanych „Kachel“, przenośnych, tak dla długiego palenia, jak i z wstawkami do regulowania, posiadające wielką siłę ogrzewania i nadzwyczaj trwałe.

Kuchnie ruchome i wmurowane, we wszystkich wielkościach, dla gospodarstw domowych, restauracyj i wielkich zakładów.

Prospekty, książki z wzorami i kosztorysy gratis.

Zastępstwo we Lwowie: JAN SCHUMANN.

Lwowska Filia

Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska liczba 3.

(dawny lokal Banku kredytowego).

KANTOR WYMIANY

kupuje sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca** wszelkie **kupony** możliwie bez potrącenia jakiejkolwiek prowizyi inkasowej.

Godziny urzędowe od 9-tej do 12½ — i od 3 do 4½.

ODDZIAŁ WKŁADKOWY

przyjmuje wkładki na 4½% książeczki oszczędnościowe.

ODDZIAŁ TOWAROWO-HANDLOWY

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

ODDZIAŁ MELIORACYJNY

wykonuje wszelkie prace melioracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac. Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy. W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.

(Parter, w podwórzu).

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Selterska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego. Używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, w ogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece **J. Wewiórskiego.** 4100

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele fabryki wód mineralnych.

Odszczególniona srebrnym medalem na wystawie powszechnej

PRACOWNIA POZŁOTNICZA

WALENTEGO JAKÓBIAKA

Lwów, ulica Akademicka 22 (róg ul. Koralnickiej)

przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye tak w robotach kościelnych jak i salonowych, a mianowicie: **złocenie ołtarzy, ikonostasów, cyborjów, ołtarzyków procesyonalnych i odnawianie tychże itp.** W zakresie robót salonowych przyjmuje zamówienia: **na ramy w różnych stylach i fantazyjne, konsole, kasetki, kolumny, stalugi, stoliki, taboreciki i t. d.**

WYROBY GIPSOWE I TERAKOTOWE

imituje w kolor bronzu, kości, pianki, porcelany i marmurów. Odnawia i naprawia uszkodzone a starożytne porcelany i rozmaite kruszce do niepoznania.

FAUSTYNA JAKÓBIAK

przyjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia na hafty kościelne, jako to: **ornaty, kapy, chorągwie, sztandary** jakoteż wyroby **salonowe.** Podejmuje się też reperacyi starych haftów, makat, i starożytnych materyj.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy:

4% listy hipoteczne koronowe
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego,
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% galic. obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcye galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie dziennym

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Pracownia sukien damskich i ubiorków dziecinnych

oraz najlepsza metoda

NAUKI KROJU FRANCUSKIEGO

pod firmą:

MARYA WAŚNIEWSKA

Lwów, ulica Lelewela l. 6.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o przysłanie dobrze leżącego stanika, długości przodu spodnicy i objętość w kłębach.

Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i w piersiach długość od wszycia kołnierza przodem.

Na żądanie próbki materyj każdego sezonu — franco.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.